

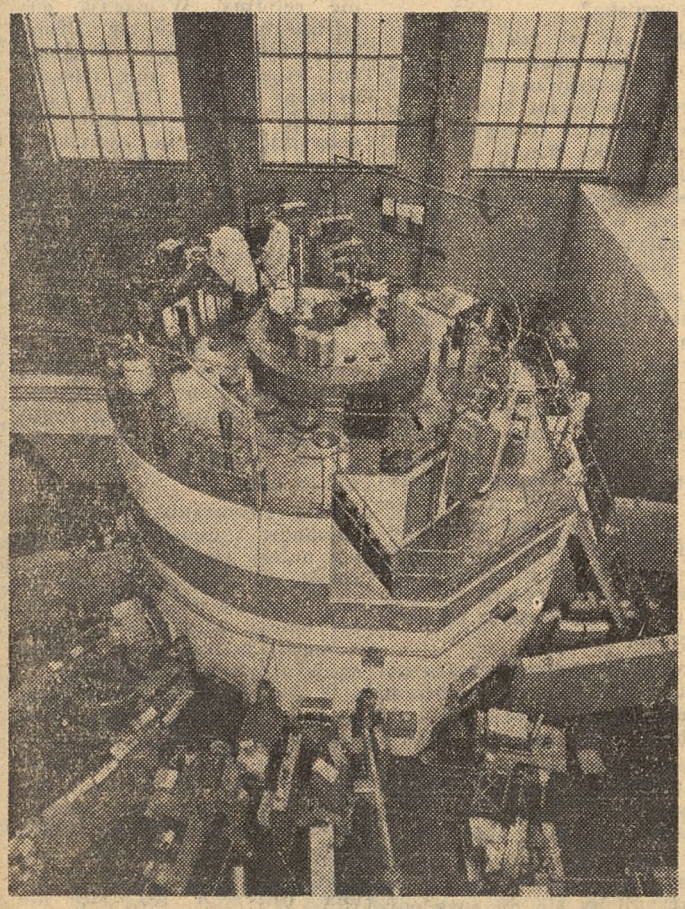
Głos Nauczycielski

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

Nr 9 Warszawa, dnia 26 lutego 1961 r. Cena 70 gr.

Z ZAGADNIENI IV KONGRESU TECHNIKÓW POLSKICH

We wspólnym froncie



Reaktor „Ewa”. Już niedługo polska atomistyka otrzyma drugi reaktor zbudowany całkowicie w Polsce. Będzie to reaktor wodnogradowy, jego moderatorem będzie woda i grafit (w „Ewie” jest nim tylko woda). Wprowadzenie jako moderatora wody i grafitu przyczyni się do znacznego zwiększenia objętości



Społeczne obowiązki muszą podejmować wszyscy

POWIATOWY Komitet Koordynacyjny Budowy Szkół Tysiąclecia w Wieluniu dokonał wnikliwej oceny działalności oraz wpływu na rzecz budowy szkół Tysiąclecia w 1960 roku.

Wiele uwagi poświęcono w sprawozdaniu aktywnej pracy nauczycieli powiatu wielunskiego, którzy czynnie włączyli się do tej akcji.

Młodzież szkolna wpłaciła na budowę szkół 113 tysięcy zł (282 proc. planu rocznego). Pieniądże te uzyskano ze sprzedaży ziół leczniczych, złomu, makulatury, z organizowanych platnych imprez i dobrowolnych świadczeń.

Szkola Podstawowa w Aleksandrowie kierowana przez kol. Stefanię Szukalec zdobyła pierwsze miejsce w rozpisanej przez Inspektorat Oświaty konkursie na zbiorke SFBS. W nagrodę młodzień tej szkoły otrzymała radiodiodnik z adapterem i kompletem płyt. Drugą nagrodę — magnetofon — uzyskała szkoła z Kraszkowic. Na trzecim miejscu — nagroda: komplet narzędzi stołarskich — uplasowała się szkoła w Czarnoczu. Zajęcie tak poważnych miejsc jest zasługą ofiarnej pracy rad pedagogicznych.

Powazne sukcesy ma również kierownik szkoły w Młynsku — kol. Stanisław Marcinak. Właściwa propaganda wśród rodziców i nalezyta współpraca z Gromadzką Radą Narodową pozwoliła na wykonanie w 100 proc. zadeklarowanych przez chłopów tej gromady zobowiązań. Kol. Stanisław Hutnik, kierownik szkoły w Dietrzkowicach wykorzystuje wszelkie zabrania gromadzie i spółdzielcze do popularyzacji zbiorki na SFBS.

W efekcie gromada Dietrzkowice uzyskała II lokatę na 33 gromadzie rady narodowe, miejsce III zajęła GRN w Krzyżowcach.

Jednak mimo dużego wysiłku nauczycieli efekty zbiorki wśród dorosłych na wsy były dużo gorsze niż wśród młodzieży: wyniosły 953 900 zł, co stanowi 49,6 proc. planu rocznego wszystkich gromad powiatu wielunskiego.

Obserwuje się niebezpieczne zjawisko, iż rokrocznie świadczą na ten cel tylko jedne i te same osoby. Najchętniej z przychylnej zobowiązań wywiązują się mało- i średniorolni chłopcy.

KRZYSZTOF LADRA
Wieluń

KONGRESY Techników Polskich mają już swoją dobrą tradycję w naszym kraju. Organizowane są z dużym rozmachem i obejmują szeroką problematykę. W miarę jak pogłębia się w naszym społeczeństwie zrozumienie dla sprawy postępu technicznego, wzrasta zainteresowanie pracami zrzeszeń naukowo-technicznych zorganizowanych w Naczelnej Organizacji Technicznej. Organizowane co kilka lat Kongresy Techników ukazują dorobek polskiego świata technicznego i nakreślają programy dalszego działania w walce o wzrost kultury technicznej społeczeństwa i rozwój postępu technicznego w naszym kraju.

IV Kongres Techników Polskich odbył się w warunkach poważnego wzrostu roli i znaczenia walki o nową technikę w realizacji planów rozwoju gospodarki narodowej. Związki uchwały IV Plenum Komitetu Centralnego PZPR nadały tej sprawie specjalną rangę. Nie więc dziwnego, że IV Kongresowi towarzyszyło szczególne zainteresowanie szerokich rzesz społeczeństwa. Nie bez znaczenia pozostał również fakt, że organizatorami tego Kongresu była obok Naczelnej Organizacji Technicznej — Centralna Rada Związków Zawodowych oraz Polska Akademia Nauk. Podniosło to jego społeczno-polityczną rolę oraz zapewniło naukowo-techniczny charakter. Przez blisko rok trwały przygotowania do Kongresu i objęły swoim zasięgiem zrzeszenia naukowo-techniczne, zakłady pracy i szerokie rzesze inżynierów, techników i robotników.



Oddział pleców styrenowych w Zakładach Chemicznych w Oświęcimiu

Według oceny organizatorów Kongresu — w poradach i konferencjach technicznych przedkongresowych wzięło udział ponad 200 tysięcy osób, a dyskusje toczyły się w ponad 3 tysiącach zakładów pracy.

Kongres odbył się we Wrocławiu w olbrzymiej Hali Ludowej, w dniach 12—14 lutego, przy udziale około 2.500 uczestników; obradowano na plenarnych posiedzeniach oraz w 18 sekcjach i komisjach obejmujących szeroki zakres zagadnień.

W Kongresie wzięli udział — wityany owacyjnie — I Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, tow. Władysław Gomułka, który w przemówieniu powitałm podkreślił m. in., że „partia nasza z najwyższą uwagą przestudjuje wyniki obrad Kongresu i udzieli swego poparcia

Tadeusz Wieczorek

Problemy przysposobienia rolniczego w najbliższej pięciolatce

AKCJA przysposobienia rolniczego zatacza coraz szersze kręgi obejmując swym zasięgiem dziesiątki młodzieży wiejskiej. Wielka ta praca oświatowo-rolnicza popierana jest przez państwo znacznymi dotacjami finansowymi. Państwo i władze oświatowe pokładają w przysposobieniu rolniczym poważne nadzieje, widząc w nim realną drogę prowadzącą do upowszechnienia wiedzy rolniczej, co jest niezbędnym warunkiem podniesienia produkcji rolnej naszego kraju.

Nie tylko z tych względów rozwój przysposobienia rolniczego staje się przedmiotem dużego zainteresowania i szczególnej troski władz państwowych. Jego znaczenie wzrasta zwłaszcza w obliczu czekającego nas w okresie najbliższych pięciu lat wyżu demograficznego.

Planuje się, iż w roku 1965 akcja oświatowo-rolnicza prowadzona w zespołach PR obejmie około 250 tys. uczestników. Oprócz tego w szkołach przysposobienia rolniczego ma przystąpić do nauki około 185 tys. młodzieży, która w żaden sposób nie może kształcić się w średnich szkołach ogólnokształcących.

Planując się, iż w roku 1965 akcja oświatowo-rolnicza prowadzona w zespołach PR obejmie około 250 tys. uczestników. Oprócz tego w szkołach przysposobienia rolniczego ma przystąpić do nauki około 185 tys. młodzieży, która w żaden sposób nie może kształcić się w średnich szkołach ogólnokształcących. Zawodowych i szkółek zasadniczych, ponieważ nie będą one w stanie jej przyjąć.

Stanisław Kwiatkowski

każdej twórczej inicjatywie, jaką stąd wypływnie. Z najwyższą uwagą odnieśliśmy się do postulatów i wniosków, jakie zostały na Kongresie postawione, czy też uchwalone”. Referaty na plenarnych obradach wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR i przewodniczący Państwowej Komisji Planowania tow. Stefan Jedrychowski, oraz prezes Zarządu Głównego NOT — tow. Bolesław Rumnicki.

W sekcjach i komisjach referaty wprowadzające do dyskusji wygłosili wybitni reprezentanci poszczególnych gałęzi techniki, przemysłu i innych dziedzin naszej gospodarki.

Podstawowe narady robocze odbyły się również w sekcjach i komisjach. O żywym zainteresowaniu pracami świadczy fakt, że w każdej sekcji zabierало głos i przedstawiało wnioski, postulaty i dezzyderaty od 30 do 50 uczestników.

W pracach sekcji i komisji brali udział reprezentanci poszczególnych dyscyplin naukowo-technicznych, jak również wybitni praktycy inżynierowie, technicy, robotnicy, racjonalizatorzy i wynalazcy oraz działacze związków zawodowych. To zespolenie pozwoliło na wszechstronne nasświetlenie problemów, które pomimo szerokiego ich wachlarza skupiały się dookoła hasła: „Plan 1961—1965 — planem modernizacji i rekonstrukcji technicznej”.

Nie sposób w jednym artykule nawet najogólniej streścić czy nawet zarejestrować wszystkich zagadnień dyskutowanych w czasie obrad Sekcji w salach Politechniki Wrocławskiej. Szerzej omówię prace tej sekcji, która wzięła się najbliżej z problematyki oświatowej, a wymienię — tylko niektóre główne tematy określające charakter i zakres pracy poszczególnych sekcji, podsekcji i komisji. Zilustrują one zasięg i zakres problematyki objętej IV Kongresem.



„Rola i postawa techników w kształtowaniu i realizacji planów rozwoju technicznego”

„Podstawowe kierunki rozwoju techniki, rekonstrukcja techniczna”. „Normalizacja, specjalizacja i kooperacja”. „Podnoszenie kwalifikacji kadr technicznych, szkolenie i doszkalanie, informacja naukowo-techniczna, czytelnictwo książki i prasy technicznej”. „Rola i zadania technika w rozwoju racjonalizacji i wynalazczości”. „Podstawowe urządzenia gospodarstwa, transport, łączność, gospodarka komunalna, gospodarka rolą”. „Podstawowe surowce”. „Hutnictwo”. „Energetyka”. „Przemysł maszynowy i elektrotech-

niczny”. „Chemia”. „Przemysł konsumpcyjny — przemysł lekki i spożywczy”. „Inwestycje i budownictwo”. „Przemysł rolniczy”.

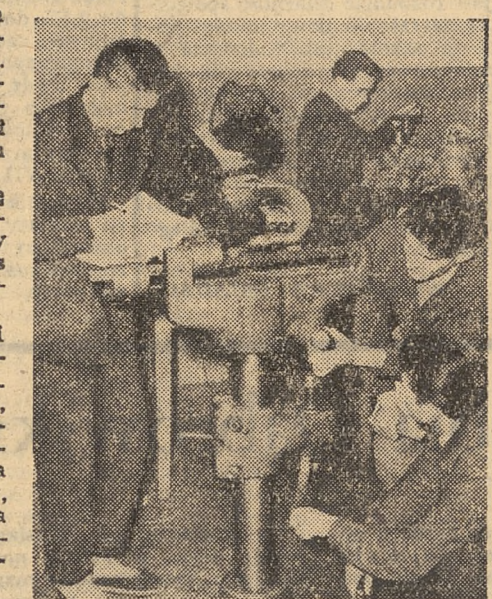
JESTEŚMY jako obywatele zainteresowani wszystkimi problemami i czynnikami wpływającymi na rozwój postępu technicznego, od którego zależy pomyślna realizacja naszych planów gospodarczych. Jako nauczycieli i pracowników

myślą o niej zaplanowano na lata 1959 — 1965 aż 15-krotnie wzrost szkół przysposobienia rolniczego, w których w końcowym roku pięciolatki powinno znaleźć się około 185 tys. młodzieży.

Przysposobienie rolnicze, zapoczątkowane w roku 1926 jako forma oświaty pozaszkolnej ma już w naszym kraju dobre tradycje i w trakcie swego rozwoju przechodziło niejedną ewolucję. Niestety, nie wszystkie zmiany i przeobrażenia, jakie miały miejsce, prowadziły w kierunku jego doskonalenia. Zmiana nazwy przysposobienia rolniczego w 1947 roku na przysposobienie rolniczo-woj-

skowe pociągnęła za sobą również istotne zmiany w zakresie treści i klasycznych form organizacyjnych, prowadzących wyraźnie do sytuacji, w której nastąpił niechybny regres w tej cennej akcji oświatowo-rolniczej. Zrodzone w tym czasie i stopniowo wprowadzane w życie założenia polityki oświatowej na wsy, według którego na potrzeby rolnictwa miało wystarczyć kształcenie wyłącznie „oficerów rolnictwa”, zamiast szerokiego rzesz praktyków, doprowadziło w końcu do całkowitego zlikwidowania przysposobienia rolniczego.

Kiedy powołane zostało, powrotem do życia w roku 1957, stanęło w obliczu nowych



oświaty nie tylko nas interesują, ale wchodzą bezpośrednio w zakres naszej pracy te zagadnienia, które wiążą się z przygotowaniem wykwalifikowanych kadr dla przemysłu i całego życia gospodarczego. IV Kongres dużo tym sprawom poświęcił uwagę. Jest to wyrazem doceniania roli człowieka jako twórcy nowej techniki. Szeroko te sprawy były dyskutowane w pracach przygotowawczych.

Na samym Kongresie — wszystkie zagadnienia związane z problematyką kształcenia i doskonalenia kadr technicznych oraz rozwijania różnych środków służących podnoszeniu kwalifikacji pracujących skupiono w specjalnej sekcji IV pod nazwą: „Podnoszenie kwalifikacji kadr technicznych, szkolenie i doszkalanie, informacja naukowo-techniczna, czytelnictwo książki i prasy technicznej”.

W tej sekcji skoncentrowano uwagę na omawianiu zagadnień związanych z koniecznością podjęcia i rozwijania wysiłków — administracji państwowej, organizacji naukowo-technicznych, zakładów pracy i związków zawodowych — zmierzających do podnoszenia poziomu kwalifikacji ogólnych i zawodowych inżynierów, techników, robotników.

Przewodniczącym sekcji IV był prof. inż. Janusz Tymowski, prorektor Politechniki Warszawskiej i prezes Rady Naczelnej NOT. W części obrad uczestniczył wicepremier Piotr Jaroszewicz. W pracach wzięł udział przedstawiciel ZNP, wiceprezes St. Kwiatkowski i członek prezydium Sekcji Szkolnictwa Zawodowego inż. Buławski, którzy wygłosili

(Dokończenie na str. 5)

Nim zaczniemy ustalać nowe programy...

ZAPOWIEDZIANA na VII Plenum KC PZPR reforma ustroju szkolnictwa, programów i metod nauczania, dościsła precyzyjne kierunki, w jakim pójdą reformy, nie określa jednak dokładnie treści programowych, konkretnych typów szkół i nowych metod zostawiając to do szczegółowego opracowania Ministerstwu Oświaty i w dużej mierze Związkowi Nauczycielstwa Polskiego. Dlatego też formowanie treści programowej przyszłych zreformowanych szkół powinno być szeroko dyskutowane na łamach naszej prasy a szczególnie prasy związkowej, by proces ten mógł być śledzony przez ogół nauczycielstwa i całe społeczeństwo.

Publiczna debata nad nowym ustrojem a szczególnie nad nowymi programami uchroni je może od jednostronności, a zarazem zorientuje wszystkich co do ich kierunku i konkretnych treści i ułatwi wprowadzenie tych reform bez potknięć i pewnego zamieszania, jakie wprowadza ze sobą każda nowość.

Jednak nim zaczniemy ustalać nowe programy i doszukiwać się nowych a skutecznych i ekonomicznych metod nauczania, musimy wprędy jasno sprecyzować nowy ustrój szkolnictwa, ustalić konkretne typy szkół — szczególnie w zakresie szkolnictwa średniego ogólnokształcącego.

Projektowana reforma przewiduje jedynie mechaniczne (procentowe) nasilenie nauk ścisłych kosztem zmniejszenia nauk humanistycznych, ale nie wspomina o konieczności podziału szkół przynajmniej na dwa dość silnie zróżnicowane typy.

Olbrzymi postęp nauki w ostatnich latach szczególnie fizyki, chemii, biologii i olbrzymie perspektywy rozwojowe tych nauk nie pozwalają już na luksus szeroko postawionego i rozbudowanego wykształcenia ogólnego i zmuszają nas do podejmowania w jak najwcześniejszym terminie kształcenia specjalistycznego. Ogięcie wiedzy (skondensowany nawet do konwencjonalnych wiadomości szkolnych) przekracza możliwości umysłowe nawet nieprzeciętnie zdolnego ucznia. Zatem w przyszłym ustroju szkolnictwa średniego ogólnokształcącego zasadniczym postulatem reformy jest bifurkacja. Istniejący dawniej podział b. gimnazjów na typ klasyczny, humanistyczny i realny byłby dzisiaj nonsensem. Dzisiejsza rzeczywistość, potrzeby i tendencje rozwojowe naszego ustroju państwowego a szczególnie niczym nie hamowany rozwój nauk przyrodniczych stwarza konieczność podziału szkolnictwa średniego ogólnokształcącego przynajmniej na dwa typy: fizyko-matematyczny i przyrodniczo-chemiczny o wspólnym podbudowie przedmiotów humanistycznych. Całkowitym rozwiązaniem tego zagadnienia byłby jeszcze trzeci typ humanistyczny z nasileniem przedmiotów z ekonomiki, socjologii i języków obcych.

Wprowadzając taki podział szkolnictwa średniego odebrałby tym szkółom nazwę ogólnokształcących i byłby niezgodny z zasadą jednolitości ustroju szkolnictwa, ale jeśli dotychczasowy ustrój tych szkół nie zdał egzaminu życelowego, to reforma idąca w proponowanym kierunku wydaje się być konieczna.

Trzeć dotychczasowych programów szkół średnich ogólnokształcących przerastały nie tyle pojemność umysłową ucznia, ile zdolność jego rozumowania. Pamięciowe opanowanie materiału naukowego było i jest nadal przy obecnych metodach nauczania warunkiem sine qua non uzyskania promocji czy złożenia egzaminu dojrzałości. Uczniowie obdarzeni dobrą pamięcią mogą bez większego trudu ukończyć szkołę i to z dobrymi ocenami. Lecz ta sprawność pamięci nie zawsze jest równoznaczna z dojrzałością umysłową. Wiele z tych dobrych uczniów załamuje się już na pierwszym roku studiów uniwersyteckich, gdzie zdolność rozumowania i samodzielności myślenia jest nieodzownym warunkiem ukończenia studiów.

Przeladowanie programów realizowanych przy doborze nie zawsze właściwych metod jest przyczyną niewydolności szkoły średniej i przyczyną tragedii życiowej niejednego ucznia, który będąc wybitnie uzdolniony w pewnych dziedzinach musiał skapitułować wobec tych dyscyplin naukowych, które nie odpowiadały jego umysłowości, musiał zrezygnować z dalszej nauki.

Przyszła szkoła średnia musi przede wszystkim wyrzucić się w wielu dziedzinach swego działania przestarzałych, małoekonomicznych metod i nie wbić z uporem w pamięć ucznia tych szczegółów, które nie przydadzą na codzień znikną potem bez śladu z jego pamięci, a które w razie potrzeby można znaleźć w każdej podręcznej encyklopedii czy literaturze fachowej.

Przyszła szkoła średnia musi wziąć na siebie rolę fachowego przewodnika młodzieży w rozbudowywaniu się coraz bardziej labiryncie wiedzy ludzkiej, musi przede wszystkim nauczyć go myślenia krytycznego i samodzielnego zdobywania wiedzy. W pamięci ucznia powinna utrwać się jedynie te elementy wiedzy, które będą podstawą jego rozumowań. Powinna wiele wiadomości podawać jedynie informacyjnie, zadowalając się w zupełności tym, że uczeń wie, gdzie może te wiadomości znaleźć w razie potrzeby i właściwie z nich wyprowadzić wnioski dla swych rozumowań. Przy obecnym postępie wiedzy większa trudność sprawia wyzbycie się starych pojęć, niż przyswojenie nowych.

Egzamin dojrzałości nie może być odbywać się nadal w tej przestarzałej, konwencjonalnej formie w dotychczasowej kompletnej izolacji abiturienta, gdzie każdy przychwycony brak jest zarazem dyskwalifikacją i całą ta procedura nie może wyłącznie badać zasobu pamięci, a stwierdzenie właściwej dojrzałości umysłowej abiturienta traktować marginesowo.

Zakres egzaminu dojrzałości z danego przedmiotu powinien być tak pomyślany, by abiturient mógł wykazać się wyzerpującą literaturą z danej dziedziny i umiejętnością korzystania z niej przy wyciąganiu własnych wniosków. Taki egzamin byłby najlepszym sprawdzianem dojrzałości umysłu i dawałby gwarancję, że abiturient potrafi samodzielnie iść z postępem wiedzy, poszerzyć i aktualizować swe zainteresowania naukowe bez pomocy szkoły.

JÓZEF OGORZALEK
Bielsko Biala



Uczniowie Technikum Hodowlanego Zespołu Państw. Techników Rolniczych (woj. olsztyński) zakładają inspekty

trudności. Trudności te wynikają między innymi z faktu poważnego „zatrucia” bardzo cennych form pracy, jakie cechowały tę akcję w okresie jej największego rozkwitu. W międzyczasie miał miejsce stopniowy i stały odpływ z szeregu czynnych pracowników w akcji przysposobienia rolniczego, jej starych i doświadczonych działaczy. Do dzisiaj jeszcze do tego braku jakichkolwiek wydatków na popularyzujących dotychczasowy, niewątpliwie poważny, dorobek PR oraz cenne pomysły jego twórców, a otrzymamy tylko

(Dokończenie na str. 2)

Trzeba podnieść sprawność dzisiejszej szkoły

W SZEREGU miejscowości w Polsce odbywają się mniej lub bardziej liczne zebrania aktywów oświatowych, poświęcone sprawom rozwoju naszego szkolnictwa, zbliżającej się reformie szkolnej. Trzeba przyznać, że dyskusja na zebraniach bywa najbardziej ciekawa wtedy, gdy o teoretycznych rozważaniach na temat potrzeby i kierunków reformy szkolnej przechodzą dyskusję o omawianiu konkretnych osiągnięć i trudności szkoły i nauczyciela.

Taki charakter miały ostatnie konferencje rejonowe w Starogardzie na temat „postępu technicznego w szkole zawodowej” i posiedzenie Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Chranowie. Z wymienionych i w wielu innych konferencjach i zebraniach można wysnuć szereg wniosków.

Niewątpliwym obowiązkiem naszej organizacji jest możliwie szybkie zapoznanie wszystkich nauczycieli i sojuszników szkoły z uchwałami VII Plenum KC PZPR. W zbliżającej się kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych oraz do ognisk ZNP problematyka reformy szkolnej powinna zająć w dyskusji poważne miejsce. Propagatorem upowszechniającym bogate treści materiałów i uchwał VII Plenum KC PZPR musi być nauczyciel, stąd też on powinien je dobrze znać.

Równocześnie jednak należy sobie uświadomić fakt, że uchwały VII Plenum KC PZPR nakładają na nas szereg obowiązków już od dnia dzisiejszego. Aby reforma szkolna dała możliwie szybko należyte rezultaty, trzeba podnieść sprawność dzisiejszej szkoły. Jest to tym pilniejsze zadanie, że tzw. „mała reforma” szkolna rozpoczęła się już od września ub. roku i nauczyciel boryka się nie raz z trudnościami wyrastającymi z codziennej praktyki szkolnej. Jest pocieszającym zjawiskiem, że w dyskusji na zebraniach nauczycielskich coraz częściej wskazuje się obok trudności obiektywnych na niepowodzenia w pracy szkolnej wynikające z naszej nieprzygotowania czy też braku przygotowania.

Terminy postawione przez VII Plenum KC PZPR są krótkie. W 1963 r. mają rozpocząć naukę w szkole według nowych programów szkolnych i z nowymi podręcznikami — klasy piąte i dziewiąte. Trzeba ustalić siłę osmioklasowych szkół podstawowych. Należy przeprowadzić cały system kształcenia i doskonalenia nauczycieli. Można by w ten sposób jeszcze długo wymieniać co „trzeba i należy”.

W Ministerstwie Oświaty i w kuratoriach powołano liczne komisje robocze. Komisje te już rozpoczęły swoją pracę i nawet mogą pochwalić się pewnymi osiągnięciami. Sądzę, należy, że w możliwie krótkim czasie wstępne koncepcje poddane zostaną szerszej dyskusji społecznej, w której wezmą udział nauczyciele i nauczyciele-praktycy.

Jedną z pilnych spraw jest stwarzanie warunków rozwoju szkół przyzakładowych. W środowisku nauczycielskim istnieje często uzasadniona obawa, że niektóre dyrekcje zakładów pracy stosować będą w szkole przyzakładowe metody kierowania zespołami PR, aby podnieść jakość ich pracy, nie mając żadnego uzasadnienia. Okazuje się bowiem, że poziom świadomości uczestników z powiatów o dużej liczbie zespołów jest z reguły o wiele wyższy niż z powiatów, w których liczba zespołów jest niewielka. Nie tylko błądne, ale i szkodliwe jest więc w akcji organizowania nowych zespołów PR stawianie alternatywy: ilość — albo jakość. Konieczne jest natomiast uwzględnienie w dalszej rozbudowie zespołów obecnej ogromnej dysproporcji w ich rozmieszczeniu na terenie poszczególnych powiatów.

Pod względem zawodowej i społecznej opieki nad młodzieżą sytuacja w zespołach PR nie jest zadowalająca. Na skutek słabego powiązania młodzieży z wyszkoloną kadrą w rolnictwie, pomocy, jaką otrzymuje ona w szkoleniu, jest daleka od istniejącej w tym zakresie potrzeb. Nauka w zespołach PR cierpi z racji braku fachowego instruktora, ponieważ jeden instruktor PZKR z reguły nie jest w stanie obsłużyć wszystkich zespołów w powiecie.

Słabe jest oparcie pracy zespołów PR o szkołę podstawową, choć wiadomo, iż szkolenie w nich prowadzone powinno być kontynuacją nauki w szkole podstawowej. Niewystarczająca jest także pomoc, jaką okazują zespołom PR średnie szkoły rolnicze i instytucje naukowe.

Jak wykazała zeszłoroczna olimpiada rolnicza, zorganizowana przez Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej

rolnictwa żywym przeniesieniem z zakładu pracy. Na Plenum Zarządu Oddziału Powiatowego w Chranowie dawano konkretne przykłady właściwego i niewłaściwego ustosunkowania się dyrekcji zakładu do potrzeb szkoły.

Szkola przyzakładowa przy chranowskim zakładzie powstaje w wyniku konkretnych potrzeb środowiska i od samego początku zarysowała się bardzo ściśle jej współpraca z miejscową szkołą zawodową. Zakłady zapatrzyły oile szkoły w potrzebne maszyny i urządzenia, zapewniają praktyki, nauczyciele z Zakładu i szkoły. Szkoła Zawodowa i Zakład Chemiczny w Oleśnicy w przekazanej przez Ministerstwo Oświaty szkole zawodowej przy Zakładach Chemicznych w Oleśnicy. Sprawy te powinny być podjęte szybko zainteresować się odpowiednie instancje.

I właśnie problem tych instancji. Powstaje u nas duża sieć szkół przyzakładowych i międzyzakładowych, podległych różnym resortom. Kierowanie tymi szkołami nie jest nauką łatwą ani małą. Jak najwyższego rozwiązania wymaga więc utworzenie jednolitej instancji administracyjnej, która by koordynowała potrzeby poszczególnych resortów w dziedzinie szkolnictwa, ustaliła ich obowiązki i dbała, aby szkoły przyzakładowe były istotnie dobrymi szkołami.

Dyskusja na różnych zebraniach wskazuje jeszcze jedną bolączkę, która wzrasta w miarę decentralizacji władzy ludowej. Nie chcę powtarzać, jak wiele korzyści przyniosło naszym krajowi przekazanie gromadzkim, powiatowym czy miejskim radom narodowym

odpowiedzialności za rozwój poszczególnych miejscowości, dostarczenie im odpowiednich środków materialnych. Dorobek rad narodowych jest istotnie imponujący. Często jednak potrzeby jednego środowiska zamykają poszczególnym radnym możliwość szerszego spojrzenia na potrzeby województwa czy kraju.

Oto np. likwiduje się w pewnej miejscowości dobrze prosperującą szkołę zawodową tylko dlatego, że do tej szkoły uczęszcza jedynie trzech uczniów z miasteczka. Aby pociągnąć przyjeżdżającym uczniom, nie uczymy przeznaczać środków materialnych na utrzymanie szkoły — powiada „zabiegliwi” radni. W innej miejscowości toczy się od lat wojna o likwidację szkoły drewnianej, bo radni rozumują w podobny sposób. W jakimś miasteczku wychowawcy domu dziecka nie otrzymują mieszkań, gdyż „nie wychowują „naszych” dzieci”. Radny w jednym z większych miast kategorycznie przeciwstawia się budowie domu nauczyciela, gdyż mają w nim mieszkać nie „nasi”, lecz przyjeżdżający nauczyciele. Przykłady takich lub podobnych można by mnożyć jeszcze wiele.

Jest rzeczą niewątpliwą, że łatwiej jest operować się na patriotyzmie lokalnym, wzywać społeczeństwo do różnych czynów społecznych na rzecz gromady czy miasteczka. Łatwiej jest rozbudzić ofiarność społeczną na rzecz budowy szkoły, niż na rzecz budowy domu nauczyciela, w której mieszka jego ofiarodawca. Ale my, nauczyciele, czy też przyszły radni gromadzkich, powiatowych lub wojewódzkich rad narodowych, obowiązani jesteśmy do kształtowania odpowiedzialności każdego obywatela za losy całego kraju.

WŁADYSŁAW OSIADACZ

Z działalności pedagogicznej Zarządu Głównego ZNP

ZWIĄZEK nasz, przejawiając troskę o poprawę bytu, warunków pracy i wypoczynku swych członków, zawsze podkreślał mocno sprawy związane z poziomem i wynikami pracy nauczycieli.

Nie też dziwnego, że w kilka dni po Plenum Zarządu Głównego ZNP, a na jutro po powrocie z narady szcześcińskiej (patrz notatka w tym samym numerze Głosu Naucz.), zorganizował konferencję kierowników wydziałów pedagogicznych i pracy społeczno-oświatowej zarządów okręgowych ZNP oraz przewodniczących sekcji związkowych Zarządu Głównego. W naradzie tej wzięli udział: J. Kwiatek, prezes ZG ZNP, J. Bohdan z Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, W. Kos sekretarz CRZZ, W. Wojtyński dyr. departamentu Ministerstwa Oświaty, M. Fiszmán wicedyrektor COM, M. Goszczyńska przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Narada w zasadzie trwała jeden dzień. W pierwszym dniu prezes ZG ZNP J. Kwiatek omówił wytyczne działalności pedagogicznej ZNP, jakie wynikają z uchwał VII Plenum KC PZPR. Następnie K. Kuligowska dokonała oceny pracy wydziałów pedagogicznych zarządów okręgowych ZNP za okres do 31.XII 1960 r. oraz omówiła zadania wydziałów pedagogicznych. H. Witkowska, kier. Wydz. Pracy Społ.-Oświat. nakreśliła plany pracy społeczno-oświatowej wydziałów w pierwszym roku realizacji uchwał VII Plenum KC PZPR.

W wyniku tej oceny i dyskusji wszyscy uczestnicy narady dokładnie zdali sobie sprawę ze złożoności procesów, jakie wpływają na wyniki pracy

szkół i placówek oświatowo-wychowawczych. Wiele dyskusyj podkreślało, że powodzenie reformy szkolnej w dużej mierze zależy od nauczycieli, od ich postawy, przygotowania merytorycznego i pedagogicznego oraz od tego, w jakim stopniu każdy z nich uprzytomni sobie cele i zadania socjalistycznej szkoły.

Zwracając uwagę na pilne potrzeby powstającego Związku nauczycieli, dzielono się w dyskusji poglądami na temat trudności, związanych z doskonaleniem. Wskazywano, że nauczyciel nie może być odcieniony przez Związek szczególnie troskliwą opieką nauczycieli studiujących znacznie lub eksternistycznie, a pracujących na wsiach oddległych od miast i sieci komunikacyjnej. Nauczycielom tym należy pomóc w uzyskiwaniu podręczników, artykułów oraz urlopów, które nie wpływają na dezerżację życia szkoły.

Mówiono także, że w terenie zaczyna grasować „choroba kursowa”. Nauczyciele, doceniając wartość kursów, ale pod adresem wielu z nich wysuwając szereg krytycznych uwag zarówno natury organizacyjnej, dydaktycznej, jak i merytorycznej. Ostatecznie kursy takie wymagają dużo wysiłku ze strony nauczyciela, a w rzeczywistości efekt jest nader skromny. W sprawie należałoby uregulować jak najrychlej, by nie trwonić drogiego czasu nauczyciela i nie pozbawiać go możliwości zdobywania rzetelnej wiedzy, tak potrzebnej mu w codziennej pracy.

W referacie i dyskusji zwracano również uwagę na konieczność podwyższania sprawności szkoły. Mówiono np., że duża liczba robotników z nieukończoną szkołą podstawową — sprawność szkoły podstawowej jest szczególnie ważna. Obecnie, gdy obowiązują zasady, że każdy robotnik przystępujący do pracy powinien mieć ukończoną szkołę podstawową — sprawność szkoły podstawowej jest szczególnie ważna.

Poruszony został również problem rozwoju czytelnictwa wśród nauczycieli. Fakt wzrostu liczby czytelników i wypożyczeń książek w bibliotekach pedagogicznych i szkolnych świadczy niebicie o tym, że książka i czasopiśmo zaczyna odgrywać w pracy nauczyciela coraz to większą rolę, jako źródło wiedzy ogólnej i zawodowej.

Dodatką stroną narady było to, że dyskusjanci nie ograniczali się tylko do wymiany zdań na poszczególne tematy, lecz podawali także konkretne przykłady rozwiązywania wielu spraw w zakresie pedagogicznej działalności związkowej. W krótkim artykule nie można omówić wszystkich problemów, jakie zostały poruszone w czasie narady.

Uchwały VII Plenum KC PZPR stawiają przed wszystkimi nauczycielami i przed Związkiem Nauczycielstwa Polskiego bardzo poważne wymagania. Zreformowana szkoła, nowe programy, podręczniki, dziecko, warunki i wyniki jego pracy, nauczyciel, jego przygotowanie, warunki pracy, jego życie kulturalne, wypoczynek — oto rejestr spraw, jakie w sposób konkretny i konstruktywny były omawiane na wspólnej naradzie w pierwszym dniu, a oddzielnie, i bardziej rozbicie w poszczególnych wydziałach merytorycznych — drugiego dnia.

K. GNIEWEK

18 nowych szkół w powiecie częstochowskim

Powazne osiągnięcia posiada powiat częstochowski w zakresie rozwoju szkolnictwa. Osiągnięcia te są w wielkiej mierze zasługą aktywnego działania Powiatowej Rady Narodowej. W roku 1958 planowano budowę tylko sześciu szkół. Liczba ta rosła i przekroczyła dwukrotnie w następnych latach. W minionym tryzyleciu w powiecie częstochowskim wybudowano osiemnaście obiektów szkolnych. Na cele te wydatkowano ogólnie ponad 30.000.000 złotych.

Trzeba nadmienić, że w ubiegłych latach zorganizowano sześć szkół przysposobienia rolniczego oraz uruchomiono trzy przedszkola przy szkołach podstawowych. Przeważała tam praca eksperymentalna.

Nauczyciele mający bardzo złe warunki mieszkaniowe zamieszkują w nowowzniesionym domu w Gąsienicy. W. M.

H. Kamiński — Wolsztyn, A. Zając — Gietez, Pismo Wazze skierowały do Zarządu Głównego ZNP — Wydział Ekonomiczny i Obrony Prawnej.

Nauczyciele ze Starogardu, Otrzymany Dyplom, że sprawa, której piszecie, nie jest jeszcze zakończona. Ukrami wniesli od Wyroku Sądu Powiatowego skargę rezygnującą z tytułu, że w toku wyroku nieustawomocniony, nie można wszcząć postępowania dyscyplinarnego. I dlatego sprawa przeniesienia wymienionej koleżanki jest nieaktualna.

„Pozdrawiamy rodziców”. Radzimy jednak zwrócić się w tej sprawie do Inspektora Oświaty. To jest już dzisiaj jakis bardzo odosobniony przykład i trudno go umieścić na łamach pisma. Jeśli jest prawdziwy, to należy natychmiast zawiadomić o tym władze szkolne lub miejscową organizację nauczycielską.

„Zadanie” — pow. Strzyżów. Sprawy braku znika na PKS po ZSN w Strzyżowie. W. M.

Jak realizować uchwałę VII Plenum

Związek w życiu szkoły i nauczyciela

... Nowe zadania szkolnictwa wymagają od ZNP wielkiego wysiłku przede wszystkim w aktywizacji ognisk związkowych... czytamy w Uchwale VII Plenum KC PZPR.

Praktycznie oznacza to, że należy obmyśleć i jak najszybciej zastosować środki i metody, które powinny doprowadzić do większej niż dotychczas aktywizacji ognisk.

Jeżeli obecnemu Zarządowi Głównemu powiedzie się (a powinno) zdynamizowanie więksości z tych kilku tysięcy istniejących ognisk — to uzyska on poważny sukces.

Jeżeli działalność ognisk w szkole, wśród nauczycieli i pracowników oświatowych; działająca własne metody pracy i działalności; gdy stać je będzie na walkę o aktywną i polityczną postawę nauczyciela; gdy same ogniska — właśnie o to chodzi — uaktywnią się.

Wtedy chyba bez przesady można będzie mówić o dokonaniu przełomu w Związku. Prawdziwym, głębokim przełomem.

Nie jest prawdą, że osłabienie życia związkowego, martwość dużej części ognisk a często także i oddziałów powiatowych ma swe źródło — jak to się często mówi — w dzisiejszych czasach, w sytuacji materialnej nauczyciela, w zmniejszeniu roli Związku.

Od początku istnienia Związku stało przed Zarządem Głównym nasze zadanie aktywizacji ognisk. Dążono do tego, by ognisko uważało się za Związek, że dawało temu wyraz w konkretnej działalności. Organizowano w okresie międzywojennym stałe lub paratygodniowe konferencje dla działaczy związkowych, tworzone w okręgach zespoły prelegentów obywatelskich, opracowywano zestawy biblioteczne, szukano sposobów aktywizacji

Prezydium ZG ZNP — w terenie

Terenowe ognia naszego Związku domagają się nie od dzisiaj bezpośrednich kontaktów z członkami Zarządu Głównego i urzędującym Prezydium. Co dają takie kontakty obu stronom, nie potrzeba chyba uśmieszczać.

Zarząd Okręgu ZNP i ogniska Ziemi Szczecińskiej gościły u siebie w dniach 10—12 bm., kolegowi: prezes ZNP Józefa Kwiatka, wiceprezesa — Władysława Osiaadacza, sekretarzy — Krystynę Kuligowską i Marianę Ratajną oraz działaczy sekcji związkowych i pracowników pedagogicznych Zarządu Głównego ZNP.

Należy podkreślić, że zarówno władze szkolne, jak i Związek Nauczycielstwa Polskiego Okręgu Szczecińskiego wiele zdziałały na polu oświaty i wychowania. W czasie pobytu w Szczecinie przedstawiciele Zarządu Głównego ZNP z prezesem J. Kwiatkiem złożyli wizytę przewodniczącemu PWRN tow. Miłogoniowi i I sekretarzowi KW PZPR tow. Walszkowski. Spotkanie to odbywało się w bardzo serdecznej atmosferze — zarówno I sekretarz KW, jak i przewodniczący WRN dali wyraz wielkiego zainteresowania i głębokiej troski władz partynich i terenowych o warunki pracy i życia nauczyciela.

Tow. Walszek zakomunikował przedstawicielom Związku o ostatecznej decyzji przekazania nauczycielom 280-izbowego Domu Nauczyciela w Szczecinie. Tow. Miłogon poinformował, iż nauczyciele otrzymali perycele w Świnoujściu przeznaczoną na sanatorium. Przyrzekli pokryć koszty dokumentacji oraz partykulary w kosztach budowy sanatorium.

W czasie wizyty przewodniczący PWRN udekorował prezesa ZG ZNP Józefa Kwiatka Złotą Odznaką „Gryfa Pomorskiego”.

W. M.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

miernemu i Obrony Prawnej Zarządu Głównego ZNP. Przyznajmy nauczycielom zniżkę na PKS było przedmiotem wielu starań Związku, jednak jest wiele obiektywnych trudności nie pozwalających, przynajmniej na razie, na pozytywne załatwienie sprawy.

J. Kesiugi — Zaborna. Sprawy Wazze przekazałmy Zarządowi Głównemu ZNP — Wydział Ekonomiczny i Obrony Prawnej.

Walczyć o polepszenie wyników pracy każdej szkoły można tylko wówczas, gdy ogniska wzmocnią się organizacyjnie, ulepszą własne metody pracy i działalności; gdy stać je będzie na walkę o aktywną i polityczną postawę nauczyciela; gdy same ogniska — właśnie o to chodzi — uaktywnią się.

A jak to zrobić, by zaktywizować ogniska? Sądzę, że tak jak przed laty, gdy do likwidacji analfabetyzmu zmobilizowano wszystkie dostępne wówczas środki i metody, powołano specjalny urząd pełnomocnika Rządu do spraw analfabetyzmu — tak i dzisiaj należy powołać likuobosobnego komisję w Zarządzie Głównym dla aktywizacji ognisk i oddziałów powiatowych.

Komisja ta powinna być zorientowana, ile mamy ognisk takich, które nazywamy dobre. W których okręgach, powiatach jest najgorzej i dlaczego? W tej chwili nie posiadamy, przynajmniej nie mi o tym nie wiadomo, żadnej pod tym względem statystyki. Określamy i oceniamy ogniska często na wyczuć lub w styl: „byłem w terenie, mówił mi jeden kolega”. Zdara się również, że opinia o „dobrym” ognisku opiera się wyłącznie na regularnym placeniu przez nie składek.

Specjalna sytuacja, ważne zadania stojące przed ogniskami wymagają mobilizacji specjalnych środków, metod i ludzi. Powołanie komisji, złożonej z działaczy związkowych, której prawnie jest jedynym zadaniem byłoby inicjowanie, organizowanie i koordynowanie akcji we wszystkich ogniskach ZNP — przyczyniłoby się do ożywienia ogniska. Ktoś, kiedyś powiedział: jeżeli się chce jakiś projekt utopii, pogrzebać, należy go przekazać komisji. Ale nie zawsze tak być musi. Nie należy tylko do tej komisji powoływać ludzi, którzy już pełnią jakąś ważną odpowiedzialną funkcję w Związku albo należą do kilku komisji i są tak zaabsorbowa-

ni, że nie mogliby wywiązać się z powierzonych im zadań. Należy sięgnąć po ludzi, którzy znają życie ogniska, sami byli kiedyś czynnymi jego działaczami, mają powiny zasob doświadczenia i są głęboko przekonani o tym, że bez dobrze działających ognisk niewiele może zrobić Okręg czy Zarząd Główny.

Komisie, komitei, zespołów by powołał natychmiast i po opracowaniu choćby w ogólnych zarysach planu aktywizacji ognisk, organizować takie zespoły w okręgach i ewentualnie w oddziałach, Ramowe plany opracowane w Zarządzie Głównym dostosowałyby teren do swoich potrzeb.

Kilka lat trwająca dyskusja o reformie ustroju szkolnictwa została zakończona. Obecnie chodzi o konkretne prace przygotowawcze do mającej nastąpić reformy. Wymagają one wielkiego wysiłku ze strony wszystkich ogniw Związku. Nie najmniejszą rolę odegrać powinny ogniska. Dla ich aktywizacji trzeba zmobilizować wszystkie dostępne Związkiowi środki. Wśród nich wymienić można dla przykładu: problem zorganizowania prawidłowej sieci łączącym zespoły, trudno mówić o zebraniu, konferencji. To jest raczej wiec. W mniejszej formie, mała manifestacja, masówka. Gdzie tu miejsce i czas na konkretną robotę, wymaganie doświadczeń, dyskusję. Ogniska nie mogą być liczone zbyt szczerze, ale i nie powinny przekraczać 40—50 osób.

Przy stosowaniu różnorodnych sposobów i metod aktywizacji nie należy chyba pominąć doświadczeń i osiągnięć, jakie na swym koncie ma wiele ognisk, nie należy zapominać o kursach takich jak: „Nasze ognisko dobrze pracuje” itp.

W tym krótkim zagajającym dyskusję artykule chodzi mi o zwrócenie uwagi na te sprawy, a nie dawanie recept, chodzi o to, by się wreszcie coś na szeroka skalę zacząć, by to zaktywizowane ognisko wyszło poza obręb tylko mówienia i pisania. Jeżeli to się uda (dlaczego ma się nie udać)? Zarząd Główny ZNP zasługuje na dobre imię, a wśród wszystkich dotychczasowych zarządów głównych złożył zgłoszenia utrwalmy w historii Związku nazwiska członków obecnego Zarządu.

Jeśli nie w księdze — to w pamięci.

H. CHMURZYŃSKA

Kronika związkowa

▲ Szereg wojewódzkich narad aktywu oświatowego z udziałem przedstawicieli wojewódzkich i powiatowych władz terenowych, szkolnych i związkowych, przedstawicieli organizacji społecznych i młodzieżowych — odbyło się w lutym br. Celem tych narad było przedyskutowanie zadań, jakie — w świetle uchwał VII Zjazdu Delegatów i VII Plenum KC PZPR — stały przed nauczycielstwem, związkiem i administracją szkolną. We wszystkich naradach uczestniczyli kuratorzy i członkowie Prezydium Zarządu Głównego ZNP: w Szczecinie i Olsztynie — prezes J. Kwiatek; w Krakowie — wiceprezes W. Osiaadacz; w Kielcach — wiceprezes W. Ozga; w Białymostku — sekretarz H. Dziemiśiewicz i w Rzeszowie — sekretarz A. Kotliński.

▲ 14 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu Stołecznego ZNP. Tematem obrad były uchwały VII Plenum KC PZPR i VII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP; kampania wyborcza do Sejmu i rad narodowych; wybory do ognia związkowych. W dyskusji wysuwano wiele uwag i projektów w związku z realizacją wytycznych oraz zastanawiano się nad najsukcesywniejszymi sposobami i metodami pracy.

▲ 17 bm. odbyło się rozszerzone plenium Zarządu Wojewódzkiego TSS w Kielcach. W zebraniu, na którym omawiano zadania Towarzystwa w związku z uchwałami VII Plenum KC PZPR, wzięli udział wiceprezes ZG ZNP — kol. W. Ozga.

▲ W lutym br. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze w organizacji związkowej Polskiej Akademii Nauk. W dyskusji przeanalizowano kierunki i formy udziału pracowników PAN w realizacji reformy szkolnej.

▲ 2 lutego odbyło się spotkanie nauczycieli Lublina z kuratorem Okręgu Szkolnego kol. E. Zachajkiewiczem, który podzielił się wrażeniami z pobytu w NRD. Kol. Zachajkiewicz opowiedział o organizacji szkolnictwa w NRD, o wynikach nauczania i wychowania.

▲ W kawiarni Domu Związków Zawodowych w Białymostku odbyło się 11 bm. spotkanie kolegowi kierujących życiem kulturalno-oświatowym ognisk. Po referacie i dyskusji na temat zadań ZNP w świetle uchwał VII Plenum KC PZPR — uczestnicy zapoznali się praktycznie z formami pracy kulturalno-rozrywkowej wśród nauczycieli. Program zakończono pokazowym wieczorkiem tanecznym. Spotkanie zorganizował Wydział Pracy Społeczno-Oświatowej Zarządu Okręgu ZNP w Białymostku.

▲ Ognisko nr 4 przy Szkole Podstawowej nr 2 w Gryflicach zorganizowało w styczniu br. spotkanie z profesorem Uniwersytetu Toruńskiego kol. Stefanem Lewandowskim. Po wysłuchaniu referatu pt. „Uniwersalizm chrześcijański a racja stanu narodu polskiego” wywazała się ożywiona dyskusja. W spotkaniu wzięli udział: inspektor szkolny, kierownik Wydziału Pedagogicznego, sekretarz KP PZPR oraz przedstawiciele ZMS i ZMW.

▲ Odbywające się 11 lutego zebrania trzech ognisk w powiecie przysickim poświęcone były zagadnieniu lacyzacji szkoły i życia społecznego. W dyskusji zwrócono szczególną uwagę na metody i formy walki z zabobonami i zaoferowaniem na wsi. W czasie zebrania zorganizowano przy ogniskach kola TSS, do których ustąpił uszczęśliwiony nauczyciel.

KRONIKARZ

Z Zagłębia Dąbrowskiego

W ostatnim okresie wstąpiło do partii w powiecie bedzińskim 110 nauczycieli, w tym z samego tylko Bedzina — 33 osoby. Warto podkreślić, że 70% — wstępujących do partii na terenie powiatu stanowią kobiety.

W związku z przyjęciem nowych członków odbyła się w Komitecie Powiatowym PZPR uroczystość wręczenia — przez sekretarza KW PZPR z Katowic, tow. R. Trzcionka — legitymacji kandydackich. W czasie spotkania omówiono zadania członków partii w pracy wychowawczej i oświatowej.

Również w Sosnowcu odbyła się w styczniu uroczystość wręczenia 200 nauczycielom legitymacji kandydackich PZPR. Na uroczystości przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR — tow. E. Gierlek, wiceprezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, kurator Katowickiego Okręgu Szkolnego — W. Świątek.

Towarzystwo Szkół Świeckich w Bedzińskim rozpoczęło działalność w 1957 r. Obecnie jest już 89 kół, które zrzeszają ponad 2.000 członków, w tym samych nauczycieli ponad 600.

Jednym z poważniejszych czynników, które wpłynęły na szybki rozwój TSS, były odczyty i pogadanki dla rodziców. W ub. roku zorganizowano je dla ponad 12 tys. osób. Dzięki staraniom TSS powstały w Bedzinie i Czeladzi uniwersytety dla rodziców. W trakcie organizacji jest 7 dalszych uniwersytetów.

W 1945 r. Bedzin — miasto miało 8 szkół. Obecnie miasto posiada 12 szkół o 119 izbach lekcyjnych i 7 sal gimnastycznych. W trakcie budowy jest szkoła — pomnik Tysiąclecia. Z chwilą gdy zostanie oddana do użytku nowoczesna urzędowa szkoła, będzie można już wprowadzić w szkołach podstawowych naukę na jedną zmianę.

linii rozwojowych i dalszych możliwości w tym kierunku, a może nawet ujawnienie nowych myśli odnośnie doskonalenia metod pracy. Badania nad skutecznością pracy w ramach akcji przysposobienia rolniczego i jego funkcji społecznej są ze wszelkich powodów konieczne wobec czekających nas w nadchodzącym pięcioletnim planie zadań w zakresie upowszechnienia wiedzy rolniczej. Trzeba dążyć do wszelkich starań, aby doprowadzić do jak największego wydoskonalenia form pracy w PR oraz stopniowego usuwania istniejących braków i niedomagań. W innym wypadku przygotowanie zawodowe ogromnej liczby młodzieży, która według zamierzeń władz oświatowych ma być w roku 1965 objęta szkolnym i pozaszkolnym przysposobieniem rolniczym, będzie z konieczności rzeczy dość wątpliwej. Na to zaś pozwolić sobie nie możemy ze względu na poważne zadania stojące przed rolnictwem.

Na nic nie zda się bowiem mechanizacja rolnictwa i w ogóle postępy nauk rolniczych, jeżeli nie znajdziemy właściwych dróg upowszechnienia wiedzy rolniczej wśród młodego pokolenia wsi, które w ten sposób byłoby lepiej przygotowane do przyszłych zadań gospodarczych, do umiejętnego gospodarowania na coraz bardziej komplikującym się warsztacie rolnym. Wiadomo, iż gdyby wszyscy rolnicy w całym kraju przestrzegali zasad agrotechniki, moglibyśmy, bez konieczności dodatkowych nakładów, zwiększyć produkcję rolną aż o 20 proc.

Trzeba wreszcie wziąć w spokojną ocenę badań naukowych doświadczenia wielu lat i ludzi i zanalizować istotę, treść oraz wartości oświatowo-wychowawcze przysposobienia rolniczego. Pozwoliłoby to niewątpliwie na uchwycenie jego

Największym jednak osiągnięciem Bedzina będzie druga w Polsce nowoczesna szkoła specjalna, której budowę rozpoczęto. Poza tym zaprojektowano już budowę szkoły muzycznej w mieście.

Do tej inicjatywy i ofiarności społeczeństwa, pomocy zakładów pracy i państwa możliwe było w ciągu trzech lat oddanie do użytku w Zagłębiu Dąbrowskim pięciu szkół podstawowych. W trakcie budowy jest sześć szkół, jedno przedszkole oraz trzy domy nauczycielskie.

Ostatnie lata przyniosły dużą poprawę w zaopatrzeniu szkół w pomoce naukowe, jak: aparaty filmowe nieme i dźwiękowe, telewizory, radia, rzutniki, maszyny do szycia oraz narzędzia, warsztaty i pracownie robót ręcznych. W okresie trzech lat wydatkowano na pomoce naukowe 3,5 mln zł.

Przy pomocy społeczeństwa zdołano wyremontować 14 szkół i 5 przedszkoli. W najbliższych trzech latach oddane zostaną do użytku szkoły w Zabkowicach, Zagorzu, Wojkowicach Komornych, Gródkowie, Preczowie i Malinowicach. Rozpoczęta będzie budowa nowych szkół w Ostrowach Górniczych, Błędowie i Trzebieśławicach. W Kazimierzu rozbuduje się szkołę, a w Lagiszy otworzy się nowe przedszkole. Remontem objętych zostanie 10 szkół i 4 przedszkola. Nowe domy nauczyciela staną w Grodzcu i Strzemieszycach Wielkich, a w Bobrownikach — przedszkole.

Kiedy już mowa o szkołach, warto wspomnieć o ofiarności mieszkańców wsi: Gródków, Góry Siewierskiej, Tuczynia, Malinowic i wielu innych, którzy skrzętnie gromadzą fundusze, materiały budowlane i pomagają przy budowie.

MIECZYSLAW KOCEŁ

Bedzin

Problemy przysposobienia rolniczego

(Dokończenie ze str. 1)

zespołów PR, aby podnieść jakość ich pracy, nie mają żadnego uzasadnienia. Okazuje się bowiem, że poziom świadomości uczestników z powiatów o dużej liczbie zespołów jest z reguły o wiele wyższy niż z powiatów, w których liczba zespołów jest niewielka. Nie tylko błędne, ale i szkodliwe jest więc w akcji organizowania nowych zespołów PR stawianie alternatywy: ilość — albo jakość. Konieczne jest natomiast uwzględnienie w dalszej rozbudowie zespołów obecnej ogromnej dysproporcji w ich rozmieszczeniu na terenie poszczególnych powiatów.

Pod względem zawodowej i społecznej opieki nad młodzieżą sytuacja w zespołach PR nie jest zadowalająca. Na skutek słabego powiązania młodzieży z wyszkoloną kadrą w rolnictwie, pomocy, jaką otrzymuje ona w szkoleniu, jest daleka od istniejącej w tym zakresie potrzeb. Nauka w zespołach PR cierpi z racji braku fachowego instruktora, ponieważ jeden instruktor PZKR z reguły nie jest w stanie obsłużyć wszystkich zespołów w powiecie.

Słabe jest oparcie pracy zespołów PR o szkołę podstawową,

7 obrad Wydziału I

Nauk Społecznych PAN

NOWOCZESNA koncepcja wykształcenia ogólnego była tematem obrad plenarnego posiedzenia I Wydziału Nauk Społecznych PAN (16 bm.) w którym oprócz wybitnych osobistości świata nauki wzięli udział przedstawiciele Związku Nauczycielstwa Polskiego, Ministerstwa Oświaty, Szkolnictwa Wyższego. Podstawę do dyskusji stanowił referat prof. dr. B. Suchodolskiego omawiający rolę Polskiej Akademii Nauk w opracowaniu nowoczesnej koncepcji wykształcenia ogólnego. Prof. dr B. Suchodolski w wypowiedzi swej zwrócił szczególną uwagę na różnorodność pojmowania charakteru i zakresu wykształcenia ogólnego. Jest ono wciąż w powąży sposobie obciążone tradycją i nie odpowiada potrzebom naszej epoki. Wskazuje na konieczność zmiany przedmiotów nauczania, aby wykształcenie ogólnie było tylko pewnym treningiem formalnym, intelektualnym, wrażliwości itd., czy też obejmowało wiedzę, wartości, które nie tylko jako materiał do ćwiczeń, lecz jako składnik wykształcenia.

Szeroka dyskusja, w której udział wzięli m. in. prof. prof. Klemensiewicz, Doroszewski, Jabłoński, Lipiński, Pecherski oraz prezes ZNP — J. Kwiatek wykazała potrzebę podjęcia pracy nad ustaleniem zasad perspektywicznego planu rozwoju oświaty i włączenia do tej pracy oprócz ludzi nauki również tych, którzy zasady te będą realizować.

Wszystkie omawiane zagadnienia znalazły wyraz w projekcie uchwały Wydziału I PAN, która wyraża główne kierunki działalności. Stwierdza ona również że istnieje potrzeba powołania do wykonania tych zadań specjalnej komisji do spraw reformy oświaty, złożonej z pedagogów i specjalistów, różnych dziedzin wiedzy.

(mar)

Plattfusy i lśniące parkiety

Sprawa stara, nieskomplikowana i chyba nader znana: chodzi o lśniące podłogi, plattfusy i kolor morderczych szkolnych. Przed kilku tygodniami temat ten tak fascynował p. Zientarową, że dwukrotnie poruszyła go w „Przekroju”.

Były już podobne dyskusje o wychodzeniu na boisko w czasie przerwy i o szkodliwości mlekich pantofli. Nie zmieniano obuwia. Chcieliśmy więc kiedyś izby szkół warszawskich polychromić, zapachem mokrych skarpet i wysychających pod lawkami bucików. Wreszcie zorganizowano z podobnego niechulstwa.

Teraz znów odświeża się dawne dyskusje, wypowiadają krucjaty przeciw lśniącym podłogom i mlekim pantoflom. Radzi się, jak wprowadzić innowacje. A więc bieżące parkiety pokryć linoleum. Takie to przecież proste. Proste? Chyba nie, bo koszt i założenie 1 m kw. linoleum wynosi około 150 — 200 zł, szkoda liczyć przeciętnie około 3 000 m kw. podłogi, koszt więc tej zmiany wyniesie około 500 tys. zł. Kto ma pokryć taki wydatek?

W tej chwili toczy się gigantyczny bój o to, aby dla wszystkich dzieci znalazły się miejsca w szkołach, których wciąż za mało. Czy nie na rozróżność zakrawałyby wydawanie milionów złotych na pokrywaniu pięknych parkietów dębowych linoleum?

Przyjrzyjmy się drugiej stronie medalu. Wyrzucamy worki, mlekie pantofle. Dzieci wchodzi do szkoły w butach prosto z ulicy, roznoszą po całym gmachu błoto, śnieg i kurz. Pod lawkami tworzą się błotne kałuże, maż w ciągu kilku godzin rozdeptany przez ruchliwych młodzieńców stopniowo wysycha. Błoto w postaci pyłu wędruje do płuc uczniów. Trudno bowiem wymagać, aby w czasie krótkich przerw między lekcyjnymi można było wycierać podłogi pod gęsto zastawionymi rzędami ławek. Należy wątpić, czy uda się tego dokonać nawet w przerwie między zmianami. A

druga zmiana wniesie do izby nowy zapas błota. Pamiętajmy też dodatkowo o dwukrotnym wyjściu obu zmian na mokre zasznitek boisko.

Pomyślmy też obrazowo o butach naszych dzieci, ich przemakalności i zwykłych dziurach. Mokra podłoga, przemoknięte skarpety plus roje fruwających bakterii ze wszystkich ulic dzielnicy, podwórek i dróg wiejskich. O higienie nóg uczniowskich, o zapowietrzonych klasie warto by też nieco pomyśleć.

Patrzmy na rzeczywistość szkolną rzetelnie, bez sensacyjności i odkrywania spraw odkrytych, nie straszmy klasami kalekta często przeczułymi rodziców.

Najprościej byłoby zaapelować do wytwórni obuwia, aby mlekke pantofle mogły mieć odpowiednie wkładki higieniczne, chroniące stopy od schorzeń. Co więcej. Trzeba zbadać, czy to, co nazywamy polipoliami mlekimi, nie posiada tych samych usterek, o które ponawiamy nieszczyśliwie pantofle. Przecież te wszystkie trampki, pelegi itp. chyba niewiele różnią się od pantofli szkolnych.

Toteż aczkolwiek nieśmiało, mam ochotę wątpić, czy w ogóle pantofle szkolne wywołują plaskość stóp. W związku z artykułem p. Zientarowej chciałbym sprawdzić, w jakim stopniu winę ponoszą pantofle szkolne. To, co usłyszałem od lekarza, jest rewelacją podwójną. Okazuje się, że więcej niż połowa dzieci szkolnych ma większe lub mniejsze schorzenia stóp. Jaki wpływ na to schorzenie ma okres pobytu dziecka w szkole? Z przejrzałym wyrywkom kart zdrowia uczniów dwóch klas pierwszych i dwóch siódmych wynika, że 56 proc. dzieci wstąpiło do szkoły z tymi schorzeniami i że zaledwie o niecałe 3 proc. schorzenia te powiększyły się w ciągu siedmiu lat, w klasach siódmych. A zatem zupełnie gdzie indziej niż w szkole trzeba szukać istotnych przyczyn plaskości stóp naszych uczniów. Należy też wziąć pod uwagę, że dziecko przebywa w szkole od 3 do 5 godzin dziennie, z czego na połyce stojąca przypada 20 do 50 minut. Reszta godzin dnia dziecko może chodzić w normalnym obuwu. Bój o zdrowie stopy dziecięcej powinien więc toczyć się przede wszystkim poza szkołą.

Badzmy cierpliwi. Za kilka lat, gdy szkoły będą czynne na jedną zmianę, gdy przerwy między lekcyjnymi będą mogły się wydłużyć, gdy wreszcie liczba dzieci w klasach spadnie poniżej 40, wówczas na pewno uczniowie znajdą się w lepszych niż dziś warunkach zdrowotnych.

ST. DOBRANIECKI

„Nowa Kultura” pragnie przyczynić się do lepszego zaspokojenia potrzeb nauczycieli — humanistów przyniosła więc publikację „Nowa Kultura” i dlatego? (W wypadku negatywnej odpowiedzi prosimy również o wyjaśnienie przyczyn).

2) Jakie materiały zamieszczane w naszym piśmie są przydatne w pracy pedagogicznej?

3) Jakie postulaty chciałby Pan(i) zgłosić pod adresem publikistyk „Nowej Kultury”? Jakie zagadnienia powinny być na naszych łamach omówione?

4) Inne uwagi.

Prosimy o nadesłanie odpowiedzi i uwag na adres redakcji (Warszawa, Wiejska 12) w terminie do 15 kwietnia br.

REDAKCJA

Szkoła — rodzice

Słowa, które straciły znaczenie

PRZED kilku tygodniami w dzienniku mego syna przeczytałam lakoniczną uwagę nauczycielki „Marek kłamie”. Zrobiło mi się przykro. W domu dużą wagę przywiązujemy do prawdziwości i wzajemnej szczerzności. Nigdy też nie zapałam żadnego z moich chłopców na kłamstwo, często natomiast spotykałam się z faktem, że przyswajali się do różnych przewinień, nawet nie pytani i to wówczas, gdy istniało małe prawdopodobieństwo, że sprawą w jakikolwiek sposób od mnie dojdzie.

Zaczęłam więc badanie. Okazało się, że wszystkie polegały na nieporozumieniu. Na szczęście Marek miał świadków, co pozwoliło na łatwe odwołanie pomyłki. Nie czułam oczywiście najmniejszego żalu do nauczycielki. Istotnie, okoliczności w pełni pozwalały jej posadzić Marka o kłamstwo. Zresztą, bardzo życzyliście przyjęcia naszej wyjaśnienia i starała się pomóc w odkryciu prawdy. Ale... uwaga w dzienniku została.

Może przez niedopatrzenie, może przez zlekceważenie. Kiedyś, będąc w szkole, słysząc, jak woźna krzyczała na gromadkę uczniów, którzy jedni przez drugiego pchali się do szatni. W czasie zatagu kilkakrotnie powtórzyły się takie wyrazy, jak: „chuligan, dranie, kobuzy”. Epitety te kierowano pod adresem dzieci z kl. IV. Mocne słowa.

W czasie wywiadówki jedna z matek dowiedziała się od wychowawcy (i to publicznie, że syn jej, „skończony oszust”, gdyż nie przysłał się przed lekcją do nieodrobionego zadania, mimo że pytanie o to całą klasę. Kiedy wreszcie na wywiadówce opowiadając o jakimś zajściu w szkole stwierdziła, iż „zmieszała dzieci z błotem” — przestraszyła się. A więc do tego doszliśmy w zobojętnieniu na wagę słów.

To pewne, że nauczyciele mają niezmierznie trudną pracę, że gromada niesfornych dzieci każdego potrafi wyprowadzić z równowagi. Być może nawet, iż młodzież jest teraz mniej zdyscyplinowana niż dawniej, mniej strzeżona przez rodziców, bardziej wulgarna. Ale czy naprawdę te 10—11 lat i nawet 14-letnie dzieci zasługują na miano „oszustów” i „chuliganów”, na „zmieszanie z błotem”?

Historia z dziennikiem jest w pewnym sensie typowa. Nauczycielka nie chciała zrobić dziecku krzywdy, nie była do niego uprzedzona, życzyliw pomógł sprawę wyjaśnić, ale zlekceważyła fakt, że uwaga o kłamstwie pozostała (a można było przecież skasować lub opatrzyć adnotacją), że uwaga ta może w jakiś sposób rzutować na opinię o chłopcu u każdego, kto weźmie jego dzienniczek do ręki, każdego nauczyciela niewtajemniczono- go w sprawę. Zlekceważyła ten fakt, ponieważ kłamstwo jako

Jak pomóc nauczycielowi w kształceniu i dokształcaniu

W STYCZNIU br. w ZG ZNP odbyła się narada pracowników Wydziału Pedagogicznego i Wydziału Pracy Społeczno-Oświatowej na temat zadań, jakie stoją przed nami w związku z uchwałą VII Plenum KC ZNP.

Podezas narady, w której wzięli udział prezes ZNP J. Kwiatek, zebrani podkreślili, że wysunięte przez VII Plenum założenia dotyczące podniesienia na wyższy poziom pracy dydaktyczno-wychowawczej nauczycieli wszystkich typów szkół oraz umocnienia socjalistycznego kierunku rozwoju tych szkół jest podstawowym zadaniem pracy związkowej. Aby zamierzenia te zostały wcielone w życie, należy wykonać, potrzebne jest wysoko wykwalifikowana i świadoma swych celów kadra nauczycielska. Tymczasem większość nauczycieli stanowią absolwenci 4-letnich liceów pedagogicznych i takich, którzy uzupełniali swe wykształcenie w b. komisjach rejonowych. Dla tej podstawowej grupy nauczycieli, ze średnim wykształceniem, która stanowi około 76,5 proc. ogółu, należy stworzyć odpowiednie warunki kształcenia i systematycznego doskonalenia.

Wydały mi się, że wszyscy popełniamy błąd. Przyzwyczajamy dzieci do pewnych słów, przyzwyczajamy je do tego, że taki czy inny epitet nie w gruncie rzeczy nie znaczy. Czy nie należałoby się zastanowić, jakie ujemne skojarzenia powstają w umyśle dziecka, które słyszy to samo słowo na określenie swego postępowania w wypadku, gdy pcha się do szatni i ten sam epitet zastoso- wany do osobnika, którego czyni kwalifikuje się do kategorii mniejszych lub większych przestępstw. Myślę, że skojarzenia te nie prowadzą dziecka do nadmiernie surowego osądzenia własnych wyrybków, lecz przeciwnie — do łagodniejszego, pobłażliwszego traktowania różnych chuligańskich wyzysków, o których dowiaduje się z relacji prasy czy radia. Czy nie trzeba by pomyśleć wreszcie, jakich środków wychowawczych będziemy używać wówczas, gdy wyrazy takie jak kłamstwo, oszustwo, chuliganizm przestaną wywierać na dzieci jakiegokolwiek wrażenia.

Korczak wiele pisał o prawie dziecka do szacunku, o konieczności „widzenia” w dziecku człowieka. Zdaje mi się, że czasem o tym zapominamy, że w stosunku do dorosłego jednak nie użylibyśmy tak bez wahania epitetów, jakimi hojnie obdarzamy dzieci. Dzieje się to zresztą nie tylko w szkole, ale także w domu, nie mówiąc już o ulicy, sklepie itp.

Chyba te sprawy powinny ulec zmianie przynajmniej tam, gdzie możemy na to wpłynąć. Przywrócić wyrazom ich właściwą wartość.

Matka

Wspólnie z sekcjami zawodowymi i ośrodkami metodycznymi będziemy prowadzić kursy przygotowujące do egzaminu eksternistycznego z zakresu SN, do egzaminu wstępnego do ZSN.

Dla nauczycieli posiadających duże trudności komunikacyjne lub ciężkie warunki rodzinne organizować będziemy zbiorowe konsultacje i punkty seminarijne. Będziemy też poszerzać naszą współpracę i kontakty z uczelniami wyższymi nie tylko w zakresie przedmiotów pedagogicznych, ale innych (jak matematyka, fizyka, chemia, biologia, i rosyjski) w celu przygotowania nauczycieli do egzaminu eksternistycznego II stopnia.

Starać się będziemy, aby biblioteki pedagogiczne zostały równomiernie zaopatrzone w nowości z dziedziny pedagogiki, psychologii, dydaktyki itp. Koleżanki i Koledzy będą mogli korzystać z usług Centralnej Biblioteki ZG ZNP.

Dla dokładniejszego poznania warunków pracy i trudności, wysłaliśmy do Kolegów ankietę, którą prosimy możliwie dokładnie wypełnić. Zebrany materiał posłuży nam i władzom szkolnym do usunięcia trudności w dalszym dokształcaniu.

Uwaga i spostrzeżenia nauczycieli w tym zakresie będą bądź publikowane na łamach „Głosu Nauczycielskiego”, bądź przekazywane bezpośrednio do Wydziału Pedagogicznego ZG ZNP.

O naszych ogniwach związkowych oczekujemy, jak najpełniejszego włączenia się do realizacji zakreślonych zadań oraz zachęcania nauczycieli do szerszego korzystania z dostępnych form w zakresie kształcenia i doskonalenia ogólnego i zawodowego.

F. KAZUBIŃSKI

UWAGI O MORALNOŚCI NAUCZYCIELA

Autorytet prawdziwy i urojony

KIEDY w 1959 roku Ośrodek Badania Opinii Publicznej przeprowadził ankietę na temat oceny różnych zawodów według kryterium poważania społecznego, okazało się, że zawod nauczyciela znalazł się w czworoletniej propozycji. Ocenę zawodową. Nauczyciel zajął czwarte miejsce w skali ustępując pod względem uzyskanych głosów jedynie profesorowi uniwersytetu (I miejsce), lekarzowi (II) i inżynierowi-mechanikowi (III). A przecież dalsze niższe miejsca od nauczyciela zajęły takie zawody, jak lotnik, inżynier-rolnik, adwokat, minister, hutnik, dziennikarz, ksiądz itd. itd.

Jeśli jest tak dobrze, to dlaczego słyszy się tyle narzekan nauczycieli na swój zbyt niski autorytet społeczny? Spróbujmy się wspólnie zastanowić.

Termin „autorytet” pierwotnie używany był wyłącznie w odniesieniu do naukowców. Był autorytetem, znaczyło tyle co „być uznaną powagą w danej dziedzinie nauki”. Z biegiem czasu znaczenie „autorytetu” rozszerzyło się i dzisiaj oznacza on wszelki wpływ, znaczenie, „poważanie” jakim się może cieszyć pojedynczy człowiek, lub grupa ludzi, jakiś urząd lub instytucja. Stąd choć nie każdy może być autorytetem, każdy jednak pragnie posiadać autorytet, w tym nowym, rozszerzonym znaczeniu. Pragnie go również posiadać każdy nauczyciel, z tym że jeśli u przedstawicieli innych zawodów posiadanie autorytetu społecznego jest potrzebne, głównie dla dobrego samopoczucia człowieka, dla przezwyciężenia poczucia własnego znaczenia i siły, u nauczyciela posiadanie takiego autorytetu jest warunkiem koniecznym skutecznego jego pracy zawodowej. Powiedzmy jasno: nauczyciel pozbawiony wszelkiego autorytetu nie może być nauczycielem. Wszelkie wychowanie jest bowiem osobistym kontaktem między nauczycielem i uczniem, tak jak wszelkie uczenie jest kontaktem ucznia z problemem. Wszelkie wychowanie polega przede wszystkim na pozyskiwaniu ucznia dla pewnych uznanych wartości i na wdrażaniu go do nawiązywania postępowania zgodnie z tymi wartościami. Gwarantem tych wartości dla ucznia jest przede wszystkim sam nauczyciel, o wiele bardziej niż wszystkie rozumowe argumenty, jakie może na ich poparcie przytoczyć. Jest to szczególnie prawdziwe w odniesieniu do dzieci, które jeszcze nie potrafią rozumować abstrakcyjnie i teoretycznie, a które przyjmują szereg wartości za prawdziwe na zasadzie autorytetu nauczyciela. Na zasadzie głębokiego przekonania, że nauczyciel „wie lepiej” i że coś jest zawsze prawdą, jeśli to powie nauczyciel. Odbierając wychowan- kowi zaufanie do autorytetu wychowaw- cy, a niezależnie od tego czy będzie to rodzony ojciec, czy nauczyciel, zniweczyli- samą podstawę wychowawczego oddziały- wania na chłopca, czy dziewczynę.

Co jest podstawą autorytetu społecznego? Najczęściej wysłuchiwane są dwa powody, na których czymś imponują otoczeniu, wybijając się ponad nie pod jakimś składnikiem cenionym względem. Mo- że więc to być przewaga intelektualna, głębokie wykształcenie i wszechstronna wiedza. Albo wyraźna przewaga material- na — zawody rentowne, przynoszące większe zyski od innych, zapewniające wyższą stopę życiową cenione są bardziej od mniej rentownych, zaś ludzie zamoż- ni od uboższych. Albo powaga usług świadczonych przez dany zawód spo- łeczeństwa i stopień uzależnienia spo- łeczeństwa od tych usług (np. lekarz i ty- loko on ratuje zdrowie i życie, urzędnik zaś tylko „załatwia papierki”). Wreszcie

specyficzność i rzadkość uzdolnień nie- zbędnych do wykonywania jakiegoś za- wodu, która sprawia, że na pisarza, lub aktora patrzy się z podziwem takim, jak na wybitnych wybitnych sportowców, do- stepne tylko „wybrańcom” itd. itd.

Wysoka lokata, jaką w opinii społecz- nej przyznano nauczycielowi, najwyraź- niej nie była podyktowana przewagą ma- terialną tego zawodu, a także (wyjąwszy niektóre środowiska wiejskie) nie była chybą także podyktowana uznaniem prze- wagi wykształcenia. Podstawą jej, jak sądzę, było przekonanie o wyjątkowej wadze funkcji społecznej nauczyciela, która dotyczy wszystkich obywateli i obejmuje najważniejszą dla państwa i dla każdego ojca i matki dziedzinę kształcenia i wychowania młodego po- kolenia.

Ankietowani stawiając nauczyciela tak wysoko nie twierdzili, że wszyscy nauczyciele w rzeczywistości posiadają ten wysoki autorytet społeczny, lecz jedynie że go posiadają **powinni**. Dlatego właśnie tak wielu nauczycieli narzeka na swój niski autorytet społeczny, że społeczeń- stwo osądza najsurowiej tych ludzi, któ- rym przyszan najwyższy autorytet. Wy- soka lokata zawodu nauczycielskiego w świadomości ludzi określa bowiem sto- pień wymagań i oczekiwań społecznych i im ktoś bardziej od tego oczekiwanego stopnia odbiega, tym na surowszą naraża się krytykę. Żale i narzekania na niski autorytet społeczny są zawsze wyrazem rozpiętości istniejących między zna- czeniem i poważaniem, należnym mi się jako przedstawicielowi danego zawodu, a między tym znaczeniem i poważaniem społecznym, które rzeczywiście **posiadam** jako lksiński pracujący w danym za- wodzie. Zapomina się przy tym, że na- leżny mi autorytet, ze względu na mój zawód i spełniania funkcję społeczną, jest tylko cieniem in blanco, jaki wystawia mi społeczeństwo, kiedy rozpoczynam pracę w danej miejscowości. Jak wysoka cyfra zostanie wypisana na tym czeku; czy sam czek nie zostanie wręcz anulowa- ny — to już nie zależy od wystawcy, ale ode mnie samego.

Jaki to ma związek z moralnością za- wodową nauczyciela? — spytaście. Ogro- mny. Przede wszystkim różną wartość mo- ralną posiadają drogi, na jakich nauczyciel może starać się o zdobycie wysokiego autorytetu w szkole i w środowisku i róż- ne odmiany tego autorytetu. Po drugie, zaś, sama moralność nauczyciela jest waż- nym składnikiem i podstawą posiadanego autorytetu.

„Ludzie pozbawieni czeł — pisał Victor Hugo — są bardzo szlachetnymi szacun- kowi. Nieraz nauczyciel czując, że nie udaje mu się wypracować autorytetu wobec młodzieży lub rodziców, stara się go wymusić. Sposoby są różne, ale wspól- ną ich cechą jest operowanie strachem i naciskiem. Można oczywiście kłopotliwie- m dwój (a nieraz i bojem skory) wpo- dzić strach wobec siebie. Można dopro- wadzić do tego, że cała klasa drży, gdy taki „autorytet” wychodzi do klasy, a matki zająkują kropli walerianowych idąc na wywiadówkę. Można również sto- sować środki „łagodniejsze”, takie or- dynarne, ale nie mniej skuteczne. Można zatrząwać ciele i złośliwościami, zimnym, choć grzecznym prześladowa- niem. Można kazać się długo prosić o po- nowne przepytanie dla poprawienia stop- nia, lub o zmianę opinii o uczniu uda- nym do do szkoły zawodowej. Można publicznym (zawsze grzecznym) omawia- niem drobnych, ale kompromitujących

przewin poszczególnych dzieci dopro- wadzić do tego, że każdy rodzic będzie siedział na wywiadówce jak na wulkan- ie, czekając, kiedy padnie jego nazwi- sko i kiedy zostanie, wciąż grzecznie i chłodno, wysłuchany i upokorzony na oczach znanych rodziców. Czy takiego nauczyciela rodzice i uczniowie będą się bać? Czy będą schodzili mu z drogi i kłaniali się uniesione na pięć metrów przed spotkaniem? Na pewno. Ale czy będzie to przejaw rzeczywistego autory- tetu tego nauczyciela? Nie, będzie to prze- jaw tylko strachu i nienawiści. Nikogo i bardziej nie nienawidzono od gestapo- wców, a przecież nie posiadali oni nawet cienia autorytetu.

Jest jeszcze inny sposób wymuszania sobie znaczenia i wagi, tym razem już nie za pośrednictwem sekowania dzieci, lecz za pośrednictwem „rozrabiania” w szkole i w środowisku. Tacy nauczycie- le oskarżają współkolęgi przed kierownikami, kierownikiem zaś przed inspekto- rem starają się być we wszystkich wła- dach samorządowych, społecznych i poli- tycznych, podsuwując jednym przeci- wko drugim, biorą udział w słuchach, pomagają wykończyć prezesa, żeby wpro- wadzić swojego kandydata, lub samym wkroczyć do zarządu itd. itd. Są wszę- dzie, maczają palce we wszystkim, nie bez nich nie może zdarzyć się w mia- steczku lub we wsi, ale wszędzie, gdzie się pojawia, towarzyszy im rozróbka, in- tryga i plotka. Włączając się we wszyst- ko nie po to, żeby wszystko szło we wsi lub miasteczku jak najlepiej, lecz po to by rozszerzać sferę swoich wpływów, by zwiększać swoje znaczenie i wagę, żeby się z nimi liczone, żeby się ich obawiano. Im bardziej są pozbawieni czeł, tym lic- niejszych pragną zewnętrznych objawów szacunku i poważania... Straszny gatunek „rozrabiaczy” społecznych, jeszcze szko- dliwszy od satrapów szkolnych. I podob- nie jak ci, drudzy nie osłagają żadnego autorytetu, są znienawidzeni i są pogar- dzani. Przy pierwszym powinowicie się nogi zostaną przez społeczeństwo wyko- nczni bez litości, jeśli uprzednio nie zo- staną zdezaszkowani i unieszkodliwieni przez władze.

Są to autorytety urojone, autorytety rekome, zdobywane nie moralnie i bę- dące same zaprzeczeniem moralności. Jeśli szukać już jakiegś emocjonalnej podstawy autorytetu, to w żadnym wy- padku nie jest nią strach i nienawiść, raczej może nią być wdzięczność i po- dziw. A podziwiamy i jesteśmy wdzięczni nie za to, że ktoś nam może czegoś od- mówić, lub że ktoś nas czegoś pozbawi, lecz za to, że ktoś nam może coś ofiaro- wać i dać coś bardzo cennego, czego sami nie potrafilibyśmy osiągnąć. Lekarz — zdrowie. Pisarz — powieść. Inżynier — dom, lub samochód. Nauczyciel — lepsze, światłjsze, bogatsze życie dla naszych dzieci i dla nas samych.

Ala o tym pomówimy za dwa ty- godnie.

★

Odpowiedzi na listy: Kol. T. B. z Pilawy Gór- nej. Nie obrażam się za wymysły pod moim adresem. Macie prawo tak sądzić. Uwaga: „sprawy chleba” za bardzo ważne, ale myślę, że i „patrzanie w gwiazdy i ideaty” jest po- trzebne i dopiero to czyni z nas ludzi. Kto z nas wie, w swoim życiu znał biedę i tru- dnoś, liczywać się nie będziemy. Nie każdego jednak bieda doprowadza do zwątpienia we wszelką moralność.

Za dwa tygodnie M. Kozakiewicz pisze na temat: „I TO WSZYSTKO ZA 1200 ZŁOTYCH”

Czeka na nich wieś białostocka

W ZAKŁADACH kształce- nia nauczycieli w Bia- łymstoku, Elku, Augu- stowie, Łapach 1500 młodych chłopców i dziewcząt zdobywa- zawód nauczycielski. Czy po- trafią oni pracować w środowis- ku wiejskim? Co robi uczeń, aby ich do tej pracy przygo- tować?

Na to pytanie odpowiedź jest ciężkie westchnienie i pew- ne zakłopotanie. Dlaczego? Ro- bi się przecież wiele, w każdej uczelni szuka się różnych form pracy. A mimo to odpowiedź nastręcza trudności wymaga głębokiego przemyślenia.

Najtrafniej chyba sformuło- wał ją jeden z dyrektorów białostockiego zakładu: — Właściwie robi się wszy- stko i nie. Wszystko — bo prze- ciwko zagadnieniu to wciąż się ściśle z charakterem studiów; nie — bo w zasadzie nie ma czasu na prowadzenie jakiej- kolwiek systematycznej dzia- łalności, której wyrażnym ce- lem byłoby przygotowanie mło- dzieży do pracy w środowisku.

W rozmowach z dyrektorami odnawianych uczelni dokonu- jemy przeglądu wszelkich form pracy w tym zakresie. Niemal żelazny repertuar to wyjazdy w teren (niekoniecznie na wieś) z występami artystycznymi. Do- kąd? Gdzie się da. Kiedy? Z okazji rocznic.

Wiemy, wiemy... Za rocznica- mi da okolicznościowe zjazdy, konferencje, wybory, i święta narodowe... I tak dalej. Często młodzież nie wie nawet, dla kogo śpiewa czy tańczy. A na co dzień?

Z szerokiego wachlarza prac wybieramy np. sport. Każda uc- zelnia może się poszczycić w tej dziedzinie poważnymi osiągnięciami. Drużyna z Łap — zarówno mężczyzn, jak i żeńska — jest jedną z najlep- szych w Białostoku. W szkolnej szatni zbór pucharów za kolejne zwycięstwa, ściany pokoju dyrektora pełne dyplomo- w i odznaczeń.

— Na wieś wyjeżdżają?

— Oczywiście często rozpry- wają mecze z wiejskimi druży- nami. Zespół naprawdę dobry, grają świetnie. Zyskują szybko popularność, są oklaskiwani jeszcze wówczas, gdy zajmują miejsca w samochodzie. Odje- dzają zadowoleni. Co wiedzą o

wieś, w której grali? Nie wiele ponad to, że droga botnista i dojazd ciężki. Przyjdą może jeszcze kiedyś, jeśli będzie oka- zja.

W wielu zakładach „stawia się” na praktyki pedagogiczne. Np. augustowski Liceum i el- ckie SN najbardziej liczy na dwa tygodnie praktyk, w czasie których uczniowie nie tyle zajęci są poznawaniem środowiska, ile przygotowywaniem się do lekcji i troską o ich do- bry przeprowadzenie. Czyż mo- żna mieć nadzieję, że w tak krótkim okresie zdołają oni choćby tylko przypatrzeć się wsi, w której przebywają, nie mówiąc już o bliższym zagna- jomieniu się z trenerem. Czy przygotowywać młodzież do praktyk, wskazując jej jedno- cześnie, w jaki sposób poznać środowisko, jego potrzeby i za- interesowania? I dalej — czy poczynione ewentualnie spo- strzeżenia są w jakiś sposób wykorzystywane w pracy uczelni? Jak dotychczas, na tym odcinku robi się niewiele.

I młodzież, i wykładowcy na- rzekają na brak czasu. „Bo te programy prześladowane... (wes- tchnienie), trzeba je realizo- wać, nie ma rady... Nawet pię- ty rok nauki nie rozwiązuje problemu. Narzeka się na mło- dzież. Brak jej inicjatywy. Np. w Elku jest ZMS, ZMW. Co robią? Organizuje się kur- sy tańca towarzyskiego, dys- kusje na różne tematy (od cza- su do czasu), potanówki. Są i wyjazdy w teren. Ale w sumie wszystko jakoś od przypadku do przypadku... „bo nie mamy klubu, jak będzie klub, to za- czniemy lepiej pracować”.

★

Nie chciałabym być źle zrozu- miana i posłonna o sugero- waniu, iż w zakładach kształ- cenia nauczycieli nie robi się nic w kierunku zbliżenia mło- dzieży do środowiska, z którym w przyszłości będzie pracowa- ć. Przeciwnie — sądzę, że właśnie SN i licea pedagogic- ne są placówkami (wśród wie- lu innych, które przecież ro- równie przygotowywują pra- cowników do pracy, gdzie realizu- je się te zadania. Oczywiście w różnym stopniu — czasem go- rzej, czasem lepiej, często na- wet z powodzeniem, jak np. w

białostockim SN. Uczelnia ta stosuje różnorodne formy pra- cy. Jedną z nich (wartą chyba upowszechnienia) — to spo- łekanie z przedstawicielami ZNP — doświadczonymi nauczycie- lami wiejskimi, którzy wygla- szają pogadanki na temat swej pracy. Te osobiste przeżycia starszych kolegów stają się dla młodzieży bliskie, realne, sta- nowią swego rodzaju szkołę ży- cenia. Bardziej określony cha- rakter mają także wyjazdy w teren. Założono 10 zespołów przysposobienia rolniczego przy- kółkami rolniczymi. SN utru- mnia kontakt z młodzieżą wiejs- ką, opiekując się także Szkołą Podstawową w Pogorzałkach i SPR w Czackach. Młodzież tutejsza jest przy tym pełna inicjatywy, wciąż poszukuje nowych metod pracy.

W liceum białostockim mło- dzież klas II odbywa szkolenie rolnicze w Technikum Rolni- czym w Dojlidach (tematy: ag- ro- i zoo techniczne), klasy III prowadzą zajęcia typu artysty- cznego. Sami przygotowują wy- stępy, opracowują teksty pio- senek, sami też kierują wy- świetlaniem filmów.

Odnosi się wrażenie, że w białostockim SN i liceum peda- gogicznym problem przygo- wania młodzieży do pracy na wsi znalazł należne mu miej- sce w planach szkoły i organi- zacji młodzieżowych, że jest przemysłany i od początku ro- ku szkolnego wprowadzany w życie.

O cóż więc chodzi? Skoro tu i ówdzie coś się robi, skoro cały cykl nauczania i wycho- wania w uczelniach pedagogi- cznych jest z pracą w środo- wisku mocno związany — czy istnieje podstawa do obaw. W każdej uczelni jest przecież do- bra orkiestra, w wielu zakła- dach pracują dobre zespoły ar- tystyczne, kółka fotografików, ba, nawet kółka fryzjerskie czy konstrukcji jakakolwiek (Liceum Pedagogiczne w Łapach). Są to zajęcia, które da- ją młodzieży nauczycielskiej wiele umiejętności praktycz- nych. Ale można to nazwać ro- żnie: przygotowaniem do pra- cy w środowisku albo też u- praktycznieniem nauczania. Jak określiliśmy te zajęcia, zależę- będzie w dużej mierze od te- go, czy uczelnie pedagogiczne potrafią nauczyć swoich stu-

chaczy potrzeby dzielenia się swymi umiejętnościami ze śro- dowiskiem, potrzeby współdzia- łania z nim. Jednym słowem — czy potrafia ukształtować typ nauczyciela działacza spo- łecznego w pełnym tego słowa znaczeniu. A o to głównie cho- dzi.

Osiągnąć ten cel można jed-ynie wówczas, jeśli wyraźnie ukierunkuje się pracę w szko- le, postawi przed młodzieżą wyraźne zadania już na począt- ku roku szkolnego, wytyczy spo- sób i uczniom sposoby i meto- dy działania w tym zakresie. Nie można liczyć na to tylko, że „coś się przecież robi”. Bo robi się na pewno, tylko dła- niemu temu — jak dotychczas — nie nadano wyraźnego kształtu, nie sprzyrzano we- ludu. Zdarzało się np., że po „wy- wia” w tej sprawie kierowa- nomu nie w niektórych uczel- niach do nauczyciela śpiewu, czy jęz. polskiego („bo on pro- wadzi zajęcia artystyczne”), często odpowiedzi musiłam szukać w organizacjach mło- dzieżowych.

Czyja w tym wina?

Dość winy leży oczywiście w wadliwie skonstruowanych pro- gramach (znaczenie przeładowa- nych), których reforma jest konieczna. Ale o tej potrzebie wszyscy już jesteśmy dostatecz- nie przekonani, i powtarzanie wydaje się zbędne. Tym bar- dziej, że horoskop w tej dzie- dzinie są, jak najbardziej pomy- ślne. Jak wynika bowiem z założeń komisji programowych — reforma programów szkół średnich idzie w kierunku od-ciążenia ich od nadmiaru ma- teriału i pozostawienia więcej swobody nauczycielowi.

A tymczasem „grozi” nam jeszcze kilka lat stanu obecnego, a więc „przeładowanie”, „brak czasu”, „nadmiar zajęć” itd. itd. Przez tych kilka lat uczeń pedagogiczny opuszczać będą młodzi ludzie, których za- daniem jest nie tylko uczyć. Trzeba więc już dziś — nie oglądając się na reformę — za- stanowić się, co można zrobić (różne jasna w granicach moż- liwości każdego zakładu), aby młodzi nauczyciele w przysz-łej swej pracy mieli mniej sprzy- nieważonych do końca, aby nie byli beznadzi.

MARIA RYBARCZYK



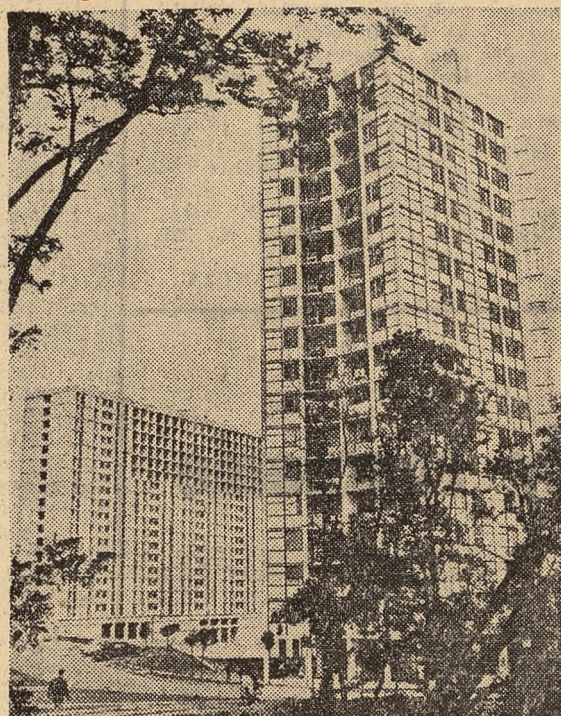
NA DROGACH POSTĘPU. nauki i techniki

„Mniej – jest więcej” czyli o nowoczesnej architekturze

Co to jest nowoczesna architektura? Jakże są jej cechy charakterystyczne? Czy można mówić o jakimś określonym stylu architektonicznym w odniesieniu do wznoszonych obecnie na całym świecie obiektów budowlanych?

Bardzo trudno odpowiedzieć na te pytania. Czy za kwintesencję nowoczesności dzisiejszej architektury uważać pełne dynamizm i fantazji w swej formie, bajeńskie kolorowe domy włoskie, czy surowe, lśniące szkłem, stalą i aluminium wysokościowce amerykańskie, czy też proste, powściągliwe w swym wyrazie budynki w krajach skandynawskich? A może potężne, o rzeźbiarskiej fakturze bloki Le Corbusiera w indyjskim Chandigarh, niezwykle, pełne szaleńczej nieśmiałości fantazji gmachy Niemeyera w Brasiili, aluminiowe kopuły Buckminstera Fullera lub zadziwiające poetyckim pięknem swych kształtów lekkie rypinowe pawilony Candell?

Na postawione wyżej pytania nie otrzymalibyśmy zapewne przekonujących odpowiedzi od żadnego ze współczesnych architektów. Z największymi wśród nich sławami światowymi włącznie. Zresztą zawsze we wszystkich ubiegłych epokach rozwoju architektury tak było, że współcześni twórcy nie potrafili ogarnąć architektonicznego dorobku swej epoki, nie byli w stanie dorobku tego ująć, sklasyfikować i zdefiniować w jakiś jednolity system. Zrobili to za nich następne pokolenia i to



Nowoczesne budynki mieszkalne w Paryżu mają ściany osłonowe z aluminium

samo będzie również z architekturą dnia dzisiejszego.

Nie mogąc podać żadnej „recepty” nowoczesnej architektury, możemy jednak chyba określić jej główną, zasadniczą cechę, generalny cel, do którego dąży, który stara się osiągnąć. Celem, który przyswaja dziś architektom kształtującym oblicze miast, osiedli i wsi we wszystkich krajach świata jest — prostota. Prosta, umiarta i harmonijna wynikająca z właściwych proporcji całej bryły budowli i jej poszczególnych fragmentów, logiczna i oszczędna konstrukcja oraz jak najbardziej właściwe i celowe wykorzystanie materiałów budowlanych. Ta cecha najnowszej architektury została niezmierznie lapidarnie, a zarazem uderzająco trafnie określona przez jednego z najslawniejszych architektów współczesnych, Mies van der Rohe: „Mniej — jest więcej”. To znaczy: im mniej w kształtowaniu budowli zbędnych, niezasadonych jej przeznaczeniem i pełnią funkcję szczegółów, tym lepszy jej wyraz plastyczny, tym większa jej wartość architektoniczna.

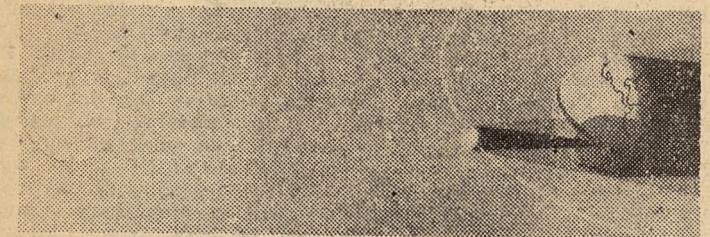
Może ktoś powiedzieć, że i prostota bywa różna. Pełną prostoty była szlachetna w proporcjach starożytna świątynia grecka, prostota cechuje również nowoczesny szklano-aluminiowy dom. A przecież tam widzimy las kolumn oraz bogate rzeźbione kapitele i fryzy, tu — ascetyczne gładkie powierzchnie, ostre krawędzie i brak najdrobniejszych nawet form zdobniczych. Jakże więc z tą prostotą? Nie bładźmy zbyt drobiazgowo, nie usiłujmy tworzyć „recept”. Czy prostota będzie „malownicza” lub „romantyczna”, czy też uznamy ją za „powściągliwą”, „lapidarną” lub nawet „suchą” — pozostanie prostotą. Jasne, że różni twórcy architektury rozmaicie ją pojmują, zależnie od swojej indywidualności i temperamentu, od regionu, w którym żyją i tworzą, od tradycji, którą chcą bądź w nowoczesny sposób kontynuować, bądź też zupełnie zmienić.

A teraz słów parę o formach plastycznych współczesnej architektury, czyli o tym, co stanowi o zewnętrznym wyglądzie jej obiektów. Trudno pokrótce charakteryzować nieścisłymi bogactwem metod i sposobów architektonicznego kształtowania współczesnych budowli. Z konieczności wypadnie dokonać pewnego wyboru, opisując tylko te, które są najbardziej charakterystyczne. Jedną z nich jest — jak już wspomnieliśmy — prostota. W tym kierunku dąży architektura, która chce być nowoczesna, która chce być architekturą dnia dzisiejszego.

Wielowież o ścianach osłonowych ze szkła i aluminium wzniesiony w Montrealu (Kanada)

Księżyc rzuca w przestrzeń niewidzialny cień o przeciętnej długości 384 000 km. Cień ten z reguły mija glob ziemski. Jeżeli zaś wyjątkowo o niego zawadzi, powstaje dla nas zjawisko zaćmienia Słońca (rys. 1). Wówczas okrągła plama cienia sunie przez morza i kontynenty. Wielokrotnie większy zasięg ma półcień. Powoduje on zjawisko zaćmienia częściowego. Takie zjawisko obserwowaliśmy właśnie w Polsce przed kilkoma dniami, rankiem 15 lutego.

Gdy Księżyc znajduje się w perigeum (najbliższej odległości od Ziemi), a Ziemia w afelium (najdalszej odległości od Słońca), wówczas całkowity cień Księżyca jest najdłuższy. Wier-



Cień całkowity i półcień Księżyca wędrują po morzach i kontynentach

choleń tego cienia sięgałby 29 000 km pod powierzchnią Ziemi (do punktu M, rys. 2, a więc „wystawałby” 16 000 km poza Ziemię z przeciwną jej strony. Gdy natomiast Księżyc znajduje się w apogeum, a Ziemia w perihelium, cień księżycowy jest najkrótszy. Koniec jego mija powierzchnię Ziemi w odległości 33 000 km (w punkcie M na rys. 2) i wtedy mamy obserwować zaćmienie Słońca. Ciemna tarcza Księżyca otacza świetlną obręczką o maksymalnej szerokości 1/4 (minuty łuku). Oprócz tych dwóch ekstremalnych typów zaćmienia występują wszystkie możliwe stany pośrednie.

Ponieważ Księżyc biega po orbicie ze średnią prędkością prawie 1 km/sek, a Ziemia wiruje dookoła osi w tym samym kierunku (rys. 1), przeto plama całkowitego cienia księżycowego posuwa się po powierzchni globu od zachodu na wschód ze zmniejszoną prędkością. Na równiku prędkość ta może spaść do 0,5 km/sek, a w dużych szerokościach geograficznych — z powodu skrótu perspektywnego — może przekroczyć nawet 2 km/sek. Kąt wierzchołkowy słodka cienia wynosi w M: 29'21", a w m: 33'30".

Całkowite zaćmienie Słońca trwa na Ziemi najdłużej w sąsiedztwie linii centralnej zaćmienia. Czas ten wynosi tyle, ile czasu zruży ciało na przebiegu własnej średnicy. Maksimum wynosi 7 minut 40 sekund. Trafia się to rzadko.

JESZCZE O GEOMETRII ZACIECIEC

Zaćmienia całkowite Słońca dochodzą do skutku w czasie nowiu, ale tylko wtedy, gdy Księżyc mija поближе linii prostej, wzdłuż której przecina się płaszczyznę orbit Księżyca i Ziemi, czyli tzw. linii węzłów.

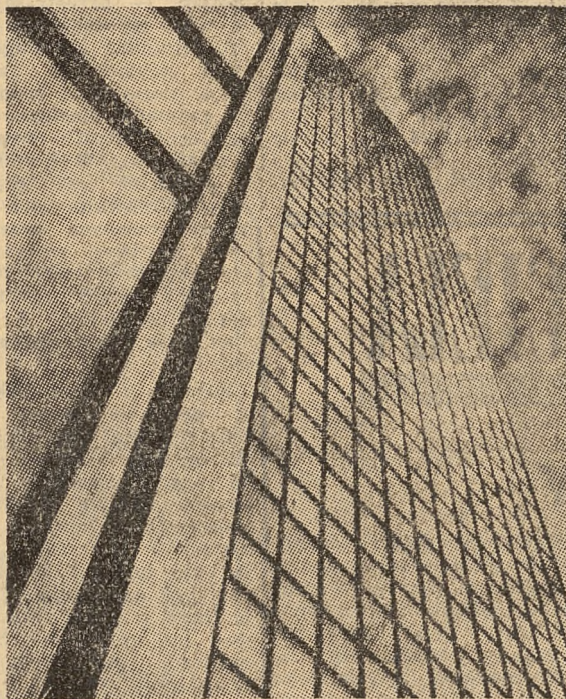
Gdyby obie orbity były do siebie równoległe, miałoby się zaćmienie Słońca podczas każdego nowiu, ponieważ jednak są nachylone do siebie pod kątem 5°, a ponadto — wskutek zakłóceń grawitacyjnych ze strony Słońca — linia węzłów księżycowych obiega ekliptykę jednostajnym ruchem wstecznym w okresie 8,85 lat — przeto zaćmienia Słońca zdarzają się nie

Nazwa „ściany osłonowe” oraz równoległe używana „ściany kurtynowe” znajdują swoje uzasadnienie w nieznacznej grubości tych ścian, wielokrotnie cieńszych od tradycyjnych ścian z cegły. Mimo swej kilkucentymetrowej zaledwie grubości są one tak skonstruowane, że zapewniają pomieszczeniu budynku należytą ochronę, ciepłą, przeciwdrobnopowietrzną, przeciwwilgociową oraz przeciwpożarową.

Tradycyjne budownictwo z cegły przyzwyczailo nas do tego, że budynki mają fasady „podziurawione” większymi lub mniejszymi otworami okiennymi. Patrząc na któryś z takich budynków widzimy wyraźnie wzajemny stosunek powierzchni murów do powierzchni okien, podział fasady na poszczególne piętra, różne detale architektoniczne, a nawet odnosimy czasem wrażenie, że czujemy grubość ścian budynku. Najzupełniej inne wrażenie odbiera się patrząc na elewację nowoczesnego budynku o ścianach osłonowych.

Jeżeli budynek ten ma dużą ilość pięter, oko widza nie odczytuje każdego piętra z osobna. Pozwala to architektowi na kształtowanie całych powierzchni budynku jako wielkich płaszczyzn dekoracyjnych i osiągnięcie różnorodnych efektów. Ściana, w zależności od użytych materiałów ściennych, może wyglądać np. jak gigantyczny rozmiarów lustro lub jak jedno olbrzymie okno, może tworzyć geometryczny wzór przypominający tkaninę itd.

Nowoczesne budowle o ścianach osłonowych to niesłychanie proste, skromne a zarazem wyrafowane elegancie prostopadłości, o idealnie gładkich, barwnych, lśniących lub matowych powierzchniach. Ich zewnętrzny wygląd nigdy się nie starzeje, pozostaje stale jednakowo czysty, świeży i barwny. Konserwacji tego wyglądu dokonuje zazwyczaj po prostu każdorazowy deszcz, który łatwo zmywa brud z gładkich powierzchni ścian. Gdy deszcz nie wystarcza i konieczne jest mycie elewacji, podobnie jak np. okresowe mycie karoserii samochodu, to dokonuje się tego z ruchomego pomostu zawieszono na ramieniu specjalnego małego dźwigu poruszającego się po torowisku zmontowanym na dachu budynku wokół wszystkich jego krawędzi.



Przykład ściany osłonowej z wielkich tafli szklanych. Budynek w Düsseldorfie (NRG)

Ściany osłonowe są tylko jednym z wielu środków kształtowania architektonicznego wyrazu nowoepoki. Jednak na ich przykładzie widać chyba dość wyraźnie, ku czemu zmierza współczesna architektura. „Mniej — jest więcej”, oto jej kanon podstawowy, zasadnicza więź łącząca dziś architektów całego świata.

Mgr arch. WITOLD SZOLGINIA

Kronika radzieckiej astronautyki

12 lutego br. wystartowała z umieszczonego na orbicie okołoziemskiej ciężkiego sztucznego satelity radzieckiego automatyczna stacja międzyplanetarna o masie 6435 kg i naprowadzona sterowana z Ziemi rakietą weszła na tor wiodący ku planecie Wenus. Człowiek po raz pierwszy skierował zbudowaną przez siebie aparaturę na inną planetę, aby przeprowadzić w najbliższym jej otoczeniu zwiad naukowy.

W związku z tym epokowym wydarzeniem warto przypomnieć inne, dotychczasowe osiągnięcia nauki i techniki radzieckiej produkujących w dziedzinie badań kosmicznych i budowy rakiet.

4.10.57. Start Sputnika I — pierwszego sztucznego satelity Ziemi. Masa satelity 83,6 kg. Wyposażony w aparaturę badawczą i 2 nadajniki radiowe.

5.11.57. Start Sputnika II. Masa 508,3 kg. Poza aparaturą badawczą i 2 nadajnikami uniósł zasobnik z doświadczalnym psem Łajka.

15.5.58. Start Sputnika II, nazwanego pierwszym laboratorium kosmicznym. Jego masa wynosiła 1327 kg, w tym masa aparatury naukowej wraz z wyposażeniem prawie 970 kg. Przekazał m. in. bardzo cenne dla nauki informacje o budowie jonosfery i natężeniu promieniowania kosmicznego w różnych odległościach od Ziemi.

2.1.59. Start Łunnika I. Pierwszy zbudowany przez człowieka obiekt, który osiągnął tzw. drugą prędkość kosmiczną 11,2 km/sek. i wszedł na orbitę okołoziemską stając się sztuczną planetą. Masa — 1462 kg. Przelatując w pobliżu Księżyca przekazał na Ziemię pierwsze dane z bezpośredniego sąsiedztwa tego ciała niebieskiego. Krawężnik wokół Słońca między Ziemią i Marsem.

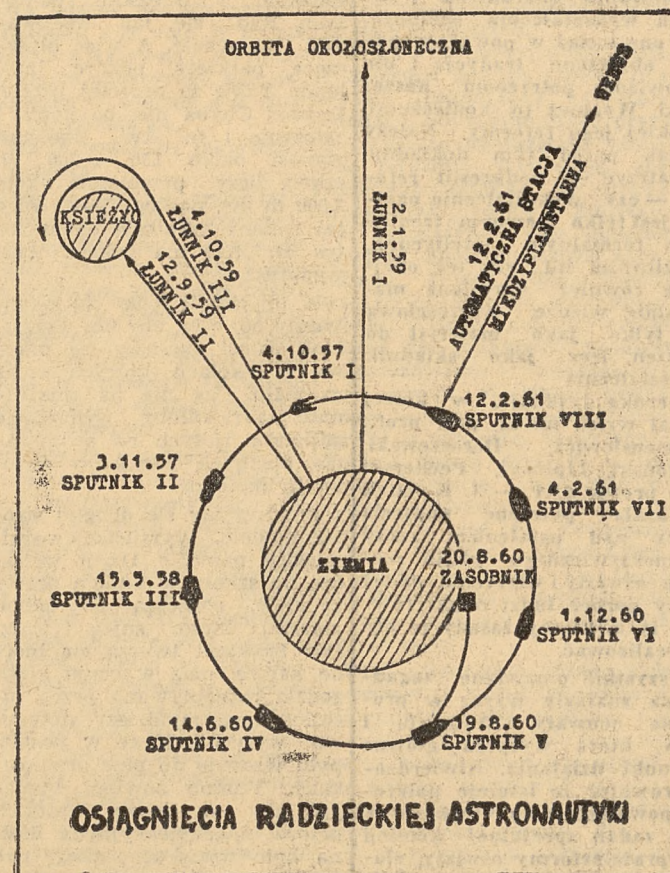
12.9.59. Start Łunnika II — pierwszego wysłanego z Ziemi obiektu, który dotarł na powierzchnię Księżyca. Masa ostatniego członu rakiety nośnej Łunnika II wynosiła 511 kg. Zasobnik z aparaturą naukową, który w pobliżu Księżyca oddzielił się od tego członu, miał masę 390,2 kg. Zasobnik spadł na powierzchnię Księżyca 13.9.1959 r. o godz. 23.02.24 w odległości 800 km od środka księżycowej tarczy. Na powierzchnię Księżyca spadły także szczątki ostatniego członu rakiety nośnej.

4.10.59. Start Łunnika III. Masa ostatniego członu rakiety nośnej 553 kg. Masa aparatury po oddzieleniu się od rakiety 278,5 kg. Okrążając Księżyc Łunnik II wykonał z pomocą specjalnych kamer szereg zdjęć nigdy z Ziemi nie widzianej części powierzchni naturalnego satelity Ziemi. Przekazał te zdjęcia drogą radiową 18.10.59, gdy znalazł się w odległości 47 500 km od Ziemi.

14.5.60. Start Sputnika IV. Masa satelity wynosiła 4540 kg. Na pokładzie uniósł 1500 kg aparatury badawczej i hermetyczną kabinę o masie 2000 kg. W kabinie umieszczono ładunek o masie człowieka i przyrządy, którymi musiałby się posługiwać pierwszy pilot

rejonie Związku Radzieckiego po wykonaniu lotu kosmicznego długości 700 000 km. Był to pierwszy lot kosmiczny żywych istot.

4.12.60. Start Sputnika VI. Masa 4363 kg. Podobnie jak Sputnik IV satelita uniósł hermetyczną kabinę, która miała się od niego oddzielić. Próba sprowadzenia tej kabiny na Ziemię nie powiodła się.



pierwszy eksperyment zmierzający do późniejszego nie tylko oddzielenia lecz i sprowadzenia podobnej kabiny na Ziemię.

19.8.60 Start Sputnika V. Masa 4590 kg. Sputnik V uniósł zasobnik z żywymi istotami, m. in. dwoma psami Bielką i Strielką. Na sygnał radiowy z Ziemi zasobnik oddzielił się od korpusu satelity i 20.8.1960 r. wyładował w ściśle określonym

4.2.61. Start Sputnika VII. Najpotężniejszy ze wszystkich sztucznych satelitów. Masa 6485 kg. Wyposażony w aparaturę badawczą krawężnik wokół Ziemi.

12.2.61. Start Sputnika VIII i z jego pokładu start automatycznej stacji międzyplanetarnej w kierunku Wenus. Stacja dotrze w pobliże Wenus w drugiej połowie maja 1961 r.

Ziemia i ludzie

Według szacunkowych obliczeń, w roku 1000 na Ziemi żyło około 275 milionów ludzi. Liczba ta podwoiła się dopiero po upływie 7 wieków. Później, przyspieszył wzrost ludności, w roku 1800 około 700 milionów, a w roku 1920 około 2 miliardów, a w roku 1960 około 2 800 milionów. Demografowie obliczają, że w roku 2000 ludność świata wzrośnie do 5 miliardów.

Ciekawe jest przy tym, że temu wzrostowi ludności nie towarzyszy wzrost liczby urodzeń. Liczba urodzeń utrzymuje się na stałym poziomie: 15–20 urodzeń na 1000 mieszkańców w krajach uprzemysłowionych i 40–50 w krajach słabo rozwiniętych. Jednak dzięki postępowi medycyny gwałtownie zmniejsza się śmiertelność, szczególnie noworodków i dzieci. (zp)

Ruchy kontynentów

Dokładne pomiary wskazują na przesuwanie się ziemskich kontynentów pod wpływem wirowego ruchu Ziemi na zachód i w kierunku równika. Np. Grenlandia w ciągu roku oddala się od Europy o 36 metrów. Odległość między Paryżem a Waszyngtonem zwiększa się w ciągu roku o około 4 metry. O 15 metrów „przesunęło się” na zachód w latach 1926–1933 Buenos Aires.

Różne okolice lądów wykazują również ruchy w kierunku pionowym. Zniknęły pod przybrzeżnymi wodami niektóre starożytne miasta i porty nad morzami Śródziemnym i Czarnym. Natomiast półwysep Skandynawski podnosi się w ciągu roku nad poziom morza o 1 metr. (zp)

CIĘKAWOSTKI ZE ŚWIATA TECHNIKI

WODA PRZENOSI WĘGIEL
W Głównym Instytucie Górniczym skonstruowano pod kierunkiem prof. Boreckiego pierwszy na świecie podajnik rowowy umożliwiający przesyłanie węgla w strumieniu wody tłoczonej do rur. Przy zastosowaniu tego podajnika można transportować węgiel w trykach o średnicy sięgającej 50 mm na odległość 200 km.

Wodny transport węgla został już wprowadzony w kilku naszych kopalniach. Jego koszty są dwa do trzech razy mniejsze, niż innych środków transportu. Na przesłanie 1 tony węgla na odległość 10 kilometrów wystarczy zaledwie 0,1 kWh energii elektrycznej.

Naukowcy proponują połączenie węglowych rurociągów Śląskiego Zagłębia z Hutą im. Lenina i Hutą im. Bieruta w Częstochowie, a także z szeregiem elektrowni ciepłych zużywających duży miału węglowego. (zp)

SZOSA ZE SNIEGU
W Związku Radzieckim zbudowano specjalną maszynę do budowy dróg bitych ze... śniegu. Składa się z kilku zespołów. Z przodu maszyna znajduje się trzeci łożyskowy napędzany silnikiem. Frez ten rozdrabnia i rozpyla śnieg. Za frezem umieszczono podgrzewacz, który

silnymi strumieniami gorącego gazu podgrzewa rozpuszczony śnieg. Drobniki cząstki śniegu topią się tworząc odpowiednią warstwę do „cementacji” śnieżnej masy, którą z kolei ubijają wibracyjna płytka. Tak przygotowana powierzchnia śniegu wytrzyma obciążenie do 30 kg/cm kw. Grubość ubitej warstwy wynosi 60 cm.

W ciągu 3 godzin maszyną można wykonać 7 km jezdni o szerokości 3,4 m. Śnieżna droga nadaje się doskonale do komunikacji samochodowej. Zamierza się je budować na dalekiej północy. (zp)

NADMUCHIWANY SAMOLOT
W Stanach Zjednoczonych zbudowano dwumiejscowy samolot z kadłubem z nylonu. Można go złożyć i wówczas mieści się w dwumetrowym futerale w kształcie podłużnej góry. Zmontowanie samolotu trwa 15 minut. Samolot jest wyposażony w spadochron może on być zrzucony z powietrza razem z oddzielnymi spadochroniarzami. (zp)

WARTOŚCIOWA SERIA WYDAWNICZA
WIELOKIERUNKOWOŚĆ i ogromne brzoźstwo dziedziny technicznej wykorzystania osiągnięć nauki. Wydany w końcu ubiegłego roku tom V zawiera m. in. następujące artykuły: J. Gadomskiego „Postępy astronautyki”, cykl artykułów o tematyce związanej z badaniami przeprowadzonymi przez polskich uczonych podczas Międzynarodowego Roku Geofizycznego, artykuł A. Jarzyńskiego „Paliwa”. Z. Stepka „Głębokość wód”, J. Stojarczyk „Chemia radiacyjna”. A. Wakulicz „Maszynę cyfrową”. Każdy z tych artykułów stanowiłby cenną lekturę, szczególnie dla nauczycieli fizyki i chemii.

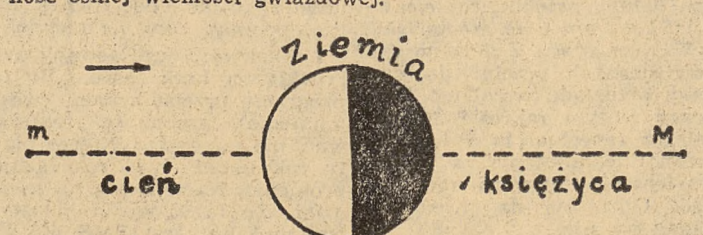
Biblioteki nauczycielskie powinny stać się stałymi odbiorcami rocznie wydawanych nowych tomów „Podstawowych problemów współczesnej techniki” (tomy I–IV wydane w poprzednich latach są również jeszcze do nabycia).

Zaćmienie słońca

Jan Gadomski

co miesiąc, lecz w ilości 2315 na tysiąclecie. Odstęp czasu pomiędzy dwoma sąsiednimi przejściami Księżyca przez ten sam węzeł niosie miano miesiąca smoczego (27,2122).

W ostatnich latach stworzono 40 sztucznych satelitów Ziemi. Oczywiście, że i one powodują zjawiska zaćmień, o ile płaszczyzna ich orbity tworzy niewielki kąt z ekliptyką. Jeżeli już te warunki geometryczne istnieją, zaćmień tych jest bardzo wiele, gdyż okres obiegu przeciętnego sztucznego satelity jest około 1000 razy krótszy od obiegu Księżyca naturalnego. Obserwatorzy — jak dotąd — interesują się jedynie zaćmieniami sztucznych satelitów, powodowanymi przez cień Ziemi. Aby kontynuować obserwacje optyczne satelitów także i podczas ich zaćmień, instaluje się na pokładzie niektórych Discovererów lampy elektryczne, które zapalają się na rozkaz radiowy z Ziemi. Na fotografiach takie iluminowane Discoverery mają jasność osiem wielkości gwiazdowej.



Strzałki wskazują kierunek biegu promieni słonecznych. M — oznaczka najdalszy teoretyczny zasięg cienia całkowitego Księżyca, m — najmniejszy

Obserwacje zaćmień Słońca (podobnie jak i Księżyca) służą do dokładnej kontroli ruchów Ziemi i Księżyca. Np. opracowanie obserwacji całkowitego zaćmienia Słońca na Suwalszczyźnie w dniu 30 czerwca 1954 r. wykazało niedokładność obliczeń jednego km na orbicie Księżyca. O tyle rzeczywiste położenie Księżyca odbiegało od obliczonego.

POTWIERDZENIE SZCZEGÓŁOWEJ TEORII WZGLĘDNOŚCI

Einstein wyprowadził równowartość masy (m) i energii (E), ujmuje relację w prosty wzór: $E = mc^2$ gdzie c — oznacza prędkość światła w próżni. Jeżeli światło — rozumował Einstein — posiada pewną bezwładną masę, to promienie świetlne nadbiegające od gwiazd powinny odchylić się w polu grawitacyjnym. W wypadku Słońca ta einsteinowska odchyłka na brzegu jego tarczy powinna wynosić: 1"/75. Kontrolę tego zjawiska można przeprowadzić jedynie w czasie całkowitego zaćmienia Słońca, stosując długookresową kamerę fotograficzną. W latach 1919–56 dokonano 8 takich sprawżeń, otrzymując wartość odchylenia: 1"/98 ± 0"/25. Tak więc dzięki obserwac-

jom całkowitych zaćmień Słońca udało się doświadczalnie sprawdzić słuszność szczegółowej teorii względności.

PIĘKNO ZJAWISKA

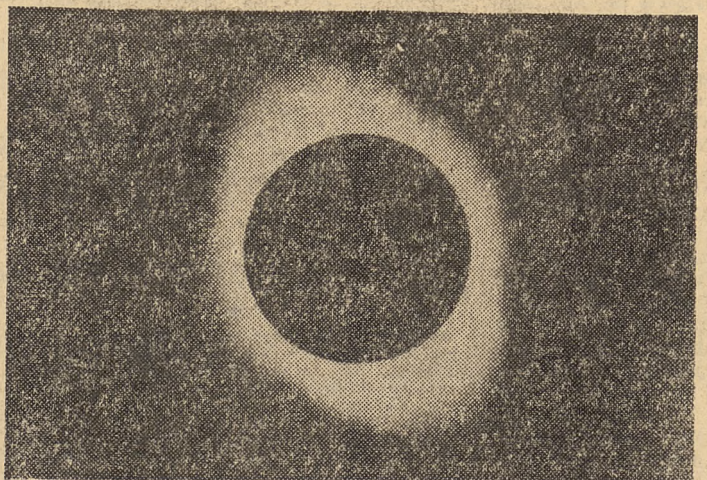
Całkowite zaćmienia Słońca należą do najefektowniejszych zjawisk przyrody. Słońce gaśnie wówczas całkowicie i to niemal nagle. Pojawia się jego subtelnie świecąca korona, (rys. 3) a na brzegu tarczy słonecznej czerwone języki protuberancji widoczne gołym okiem. Niebo ciemnieje. Zapalają się jaśniejsze gwiazdy i planety. Czasem nawet i komety stają się widoczne, zapada mrok tak gęsty, jaki stałe panuje na peryferyjnych płaszcach naszego układu. Chłodnieje. Pociąga zimny wiatr. Moment początku całkowitego zaćmienia poprzedza osobliwie zjawisko „perel Belyego”. Pojawiają się one także na chwilę przed końcem fazy całkowitej. Są to oślepiające pęki promieni słonecznych, które przesuwały przez przełęcz gór księżycowych, widocznych w profilu na linii brzegowej satelity.

OBSERWACJE ASTROFIZYCZNE

Krótkie chwile całkowitego zaćmienia, liczące się zazwyczaj na sekundy, stanowią prawdziwe żniwo obserwacyjne dla astrofizyków. Czarna tarcza Księżyca blenduje fotosferę Słońca, uodporniając badanie jego atmosfery. Nie zastąpią w pełni tych obserwacji sztuczne zaćmienia słoneczne reżyserowane na szczytach wysokich gór, gdzie to nieba jest ciemne. Używa się tzw. koronografów, które stanowią długookresowe kamery fotograficzne. Tarczę Słońca wyblendowuje się sztucznie metalowym krążkiem.

Ostatnio korzystają z zaćmień Słońca także radioastronomowie, badając w czasie tego zjawiska radiowołny wysyłane przez powierzchnię Słońca.

W bieżącym tysiącleciu czeka nas jeszcze 29 zaćmień całkowitych Słońca z których jednakże tylko jedno dn. 11.VIII.1999 roku będzie widoczne w Europie.



Fotografia Korony słonecznej zdjętej w Sejnach dnia 30. VI. 1954 r.

Miejsce Kościoła

WŚRÓD wielu ostatnich wystąpień przedstawicieli hierarchii kościelnej jedno jest szczególnie symptomatyczne. Zachowując formę religijną wyraża ono treści zdecydowanie polityczne, sprzeczne z interesem społecznym. Jest to specjalne wezwanie biskupa częstochowskiego Gólskiego, który w zarządzeniu, datowanym 4 października 1960 r., zaleca odczytać je w kościołach po nabożeństwach w uroczystość Chrystusa-Króla. Mówi się tam m. in.:

"Papież Pius XI ustanowił święto Chrystusa-Króla w 1925 r., aby pracowało niejako do zdobycia wieczności państwowych i państw dla urzędowania zła według nauki Chrystusa. (...) i dusi nie wątpliwie, że nowoczesna państwa wejdą na drogę służenia Bogu..."

O CO CHODZI NAPRAWDĘ

Mysł przewodni postulatów, wyrażonych w wezwaniu biskupa częstochowskiego, nie jest trudna do uchwycenia. Chodzi o sprowadzenie funkcji Państwa do poziomu służebnego w stosunku do Kościoła. Jeśli bowiem zadaniem Państwa jest... "urządzenie życia według nauki Chrystusa", to w praktyce postulat taki można odczytać tylko jako żądanie, aby Państwo zastosowało się w swoich czynnościach do dyktand przedstawicieli hierarchii kościelnej. Stworzony został nawet system, nazywany "katołką" doktryną społeczną, w którym podjęto próbę bardzo szczegółowego wyjaśnienia, jak powinno wyglądać współ-

"Płomyk" pomaga szkole

W obu marcowych numerach "Płomyka" (nr 5 i nr 6) znajdują się reprodukcje odznaczonych Skarbow Narodowych a w nr 5 opowiadania o arrasach z czasów Zygmunta Augusta.

W nr 5 część materiałów może być omawiana w związku z Dniem Kobiety - np. listy Elżby Orzeszkowej charakteryzujące ją jako autorkę "Nad Niemnem", czy reportaż o "dziewczętach podniebnych szlaków" - Stewardessach.

W obu numerach będą opowiadania o tematyce społecznej, wychowawczej i ciekawostki z dalekich krajów - Antarktyda (nr 5) i Arizona (nr 6).

W nr 6 będzie ogłoszony konkurs z dziedziny fizyki, (oparty na kilku podstawowych wiadomościach). Znajdzie się też w nr 6 reportaż o hodowli bażantów, artykuł z dziedziny nowoczesnej techniki, i wiele innych ciekawych materiałów - prima spillisowych - a zarazem wychowawczych.

Z cyklu: Pedagogizacja rodziców



TEORIA

Liczni biskupi polscy usiłują nie dostrzec, że stosunek społeczeństwa polskiego do socjalizmu i państwa socjalistycznego jest inny, niż stosunek hierarchii. Jeśli nawet spotykamy się z głosami krytyki, to dotyczy one nie samego ideału socjalistycznego, lecz niekiedy niewłaściwego (nieudolnego), sposobu jego urzeczywistnienia w określonej dziedzinie czy miejscu w winy

List Piotrusia

Panie Redaktorze!

Jedną pani powiedziała w środę przez radio, że wszystko w porządku, ale jak nie będzie się w nas uprawiać bardzo szerokiej pedagogizacji rodziców, to my daleko nie zajdziemy. To prawda, proszę Pana. Nie zajdziemy.

Jakby kto nie wiedział, co to jest bardzo szeroka pedagogizacja, to ja mogę wytłumaczyć. Bo na szczęście ona u nas w szkole jest uprawiana i kultywuje się.

To mogą być np. takie błyskawiczne pogadanki u katedry praktycznej poradnika pt. "Jak podchodzić do swojego dziecka". Takie pogadanki błyskawiczne dla rodziców wykonuje się u nas na poczekaniu. Najlepiej na dużej przerwie. Wtedy bardzo łatwo trafić do swojego wychowawcy, bo on na pewno ma akurat dyktando na korytarzu. Albo on akurat siedzi sobie w nauczycielskim pokoju i akurat odzyskał się z pomocą bułki i serem. Ale to nie jest szkoła. On może sobie zwinąć swoją bułkę w papierkę i może spokojnie pedagogizować każdego ojca i każdą matkę aż do samego dzwonka. I jeszcze trochę po dzwonku z jedną swoją nogą już w klasie, a z całą swoją resztą jeszcze na zewnątrz. Dalej, Panie Redaktorze, ściągnąć nie wolno.

Z tego widać, że nasi rodzice mogą dużo skorzystać. Ale najlepiej oni się pedagogizują na wywiadówce. Ja to sam oglądałem. A to było tak. Poszedł tataś po obiedzie do szkoły na półroczną wywiadówkę i przepadł jak jakiś kamyczek w wodzie. On znikł i był nieobecny tak skutecznie, że już o 7 godzinie nastąpiło zupełne wyczerpanie anielskiej cierpliwości mamusi. A oprócz tego bardzo wyraźnie zaczęły występować na zewnątrz skołowane nerwy. I chyba każdy by się trochę zdezorientował, jakby mu się tak całkiem nagle zgubił jego mąż, jeszcze prawie zupełnie nowy. On się zmusze przecież może przysiąc.

W związku z tym myśnię raz dwa biegnię do szkoły.

Z początku to nawet nie było widać. Dopiero na schodach można było zauważyć, że my mamy tu do czynienia z jakimś bar-

PRAKTYKA

W Domu Kultury na Elektoralnej

NIEDAWNO prasa warszawska podała listę osób wyróżnionych nagrodą miasta Warszawy za 1960 r. Wśród nich wymieniono Mariana Ornochę odznaczoną za działalność kulturalno-oświatową.

Nagroda ta - mówi kol. Ornoch - kierownik Domu Kultury przy ul. Elektoralnej - była dla mnie zaskoczeniem.

Pytam mego rozmówcę o współpracę Domu Kultury z młodzieżą szkolną.

Przed wszystkim utrzymujemy ścisły kontakt z Domem Kultury dla młodzieży szkolnej przy ul. Świerczewskiego - wyjaśnia kol. Ornoch.

Nasza placówka przewidziała jest raczej dla dorosłych, ale przychodzi do nas również starsza młodzież szkolna. Z tą młodzieżą odwieżdżając oba domy kultury mamy wspólny kłopot i trudny do rozgrzezenia problem: w jaki sposób nauczyć kulturalnego spędzania czasu wolnego i kulturalnego zachowania się. Zresztą ten sam kłopot mamy z młodzieżą pozaszkolną. Ot, proszę spojrzeć choćby na tych młodzieńców, którzy przed chwilą weszli. To młodzież, która każe się "szanować", bo jest pracująca. Będą próbować "rozbrajać". Co robimy w takich wypadkach? Szukamy różnych sposobów, aby ich zjednać. Muszę z zadowoleniem powiedzieć, że w wielu wypadkach to są nam udaje.

Wcale nie mniejsze zmartwienie mamy z rodzicami. Np. ci, którzy przychodzą tu na pokaz teatralny w towarzystwie dzieci, są co najmniej zdziwieni, gdy ich informujemy, że film jest niedozwolony dla młodzieży. „No to co - odpowiadają - przecież dziecko jest z nami!”

Zajęcia Domu Kultury przy Elektoralnej rozpoczynają się od wczesnych godzin rannych.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Jeszcze jedna ocena

Ze wszystkich moich świadectw szkolnych zostały mi się z dziełowego huraganu przypadkiem dwa: pierwsze i ostatnie. To pierwsze - ówczesne papiery z r. 1922, wystawione przez szkołę IX w Poznaniu dla ucznia kl. Ic nożącego moje imię i nazwisko - przyniosłem na ostatnią sesję naszej rady pedagogicznej w liceum pedagogicznym.

Nie chodziło o jakąś moją inicjatywę, lecz o poparcie inicjatywy dyrektora szkoły (pełno tytułu mgr Jerzy Korkowicz) - o czym z góry przedzłem. Chęć raz napisać o swojej szkole i pokazać dyktando, który rzadko słyszy ode mnie słodkie słowa. Tym bardziej, że jego pomysły godny jest publicznego rozważania. Ponieważ jednak dyrektorzy nie mają czasu na paranie się piórem, zbyt zaabsorbowani zwykłą miotłą - więc pokusiłem się o tę wyрек.

Puszczając w obieg to moje pierwsze świadectwo, proszę kolegów o zapoznanie się z pierwszym od góry ocenami. Były to oceny z: zachowanie się, uwagę, pilność i porządek. Oceny takie wystawiano uczniom wszystkich klas - nie tylko pierwszej. Moje świadectwo miało niedowiarstwo wykazać, że wystawianie tego rodzaju ocen na w dzieciach szkolnictwa przedwzrostu.

VII Plenum KC PZPR unowocześniło nasz ideał wychowawczy, kładąc akcent na wychowanie kulturalnego, gospodarnego człowieka, przygotowanego do pracy i życia. Wykazało przytem, że o produktynę użyteczności fachowca decyduje nie tylko poziom jego wiedzy i umiejętności, lecz również jego postawa moralno-społeczna. Nie jest to nowy wynalazek. A nie potrzeba nadzwyczajnych zdolności obserwatorskich, by stwierdzić, że w zakresie tych moralno-społecznych wartości brakuje nam w Polsce dużo pod względem porządku i szacunku dla mienia społecznego, a nawet osobistego. Widać to w zbyt wielu zakładach pracy, obelgach gospodarskich, podwórkach, a nawet mieszkaniach, ulicach i szkołach. Zaekontowanie tych cech człowieka w pracy wychowawczej szkół i uczynienie ich jednym z kryteriów oceny szkolnej - przyczyniłoby się niewątpliwie do tym lepszych wyników wychowania.

Rada pedagogiczna zgłosiła do Kuratorium wniosek o pozwolenie umieszczenia w arkuszach ocen i świadectwach szkolnych oceny za „porządek i stosunek do mienia” wzgl. „porządek i gospodarność” - tytułem eksperymentu.

Prawdę mówiąc, sprawa wynika u nas z kłopotów internackich. Kultura życia codziennego w wychowaniu kandydatów do zawodu nauczycielskiego jest zbyt ważnym elementem, by nie myśleć o niej z dużą troską. Natychmiast jednak, uchwyciwszy myśl, rozszerzyliśmy problem na całokształt szkolnego i pozaszkolnego życia ucznia.

Na ocenę składałyby się więc wyniki takich obserwacji, jak np: czystość i porządek szkolny, miejsce ucznia w klasie, jego udział w staraniach o wygląd sali lekcyjnej, jego dyscyplinę porządkową, higienę osobistą, udział w bogaceniu i pielęgnacji mienia szkolnego, kultura mieszkaniowa (również w domu prywatnym, mimo wielu trudności - wiemy jednak, choćby z literatury, że ogleądny stanęci i mieszkani uczniowskich zawsze były przez wychowców sprawowane) itp. Na bieżące zapisy wyników obserwacji przeznaczyliśmy odrębne rubryki w dziennikach lekcyjnych i będziemy je odnotowywali wg normalnej skali ocen.

Nie wątpię że władze szkolne przychylnie poprą nasz wniosek - chodzą przecież o jedną z prób (jeśli już nie nazwać tego szumnym mianem eksperymentu), których podejmowanie VII Plenum tak bardzo zaleca. Sądzę jednak że rzecz warta jest wzajemnej wymiany doświadczeń i szerszego przemyslenia - jeśli nie całkowicie na lamach gazet, to w bezpośrednich kontaktach z Państwowym Liceum Pedagogicznym nr 1 w Bartoszych. A może jeszcze kto spróbuje? Nie zabiegamy o opatentowanie pomysłu!

Dwa zastrzeżenia: Ocena nie ma być oczywiście jedyną metodą oddziaływania na ucznia. Ma ona użęzić ich na wielką wagę porządku i szacunku do wszelkich dóbr. Poprzedzając uczenie to przenosiłoby na społeczeństwo.

Rzecz nadaje się, naszym zdaniem, do wszystkich typów i stopni szkół. Można tę ocenę wystawić również dobrze takim smykem, jakim byłem ja w IX szkole w Poznaniu i takim dram, jakim są moi obecni wychowankowie w maturalskiej klasie.

TUREK z Bartoszy

Nauczyciel szerzy wiedzę rolniczą

W KONCU stycznia br. odbyło się w redakcji „Chłopskiej Drogi” spotkanie z nauczycielami nagrodzonymi w konkursie pt. „Nauczyciel szerzy wiedzę rolniczą”, zorganizowanym z inicjatywą „Chłopskiej Drogi” przy współudziale ZG ZNP, ZG ZMW, Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich oraz innych organizacji.

W konkursie udział wzięło około 200 uczestników. Nagrodzonymi byli: I nagroda - Tadeusz Frajberg z Makowa Dolnego; II nagroda - radioaparaty: Czesław Janowski z Wągrowa i Ignacy Brugałski z Kępowa; III nagroda - zegarki na rękę: Stanisław Cwerner z Jasienicy Rosielnej, Jerzy Skwarski z Nowego Aleksandrowa i Władysław Wach z Garbowa; IV nagroda - aparaty fotograficzne: Edmund Banasiak z Bogdajowa; Władysław Cichowski z Winiar; Piotr Francisz z Koniecpola; N. Mariński, pow. Brzeziny; Kazimierz Lipko ze Starachowic; Antoni Luty z Szymanowizny; Jan Mazur z Wojakowa; Józef Ogórka z Bielska-Białej; Józef Zimny z Bobrowników i Walenty Zadworny z Wierzechlas. Specjalną nagrodę Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich - lodówkę: Czesław Morawski z Przybławowa. Ponadto przyznano 20 wyróżnień w postaci bonów 20-złotowych, a 100 prac zostało nagrodzonych wartościowymi książkami. Zarząd Główny

Jeden z nagrodzonych, kol. Jan Mazur, studiując systematycznie literaturę fachową oraz eksperymentując wraz z młodzieżą na działce szkolnej. Na każdym zebraniu demonstruje wyprodukowane na działce nasiona i owoce oraz zachęca do czynienia prób w tym kierunku na własnych gospodarstwach. W wyniku takiej pracy wzrasta zainteresowanie dziedziną rolnictwa wśród młodzieży szkolnej, która zakłada ogródki warzywne przy swoich domach. Chłopi coraz częściej sięgają po książkę fachową i stosują nowe metody upraw i hodowli co w konsekwencji podnosi poziom gospodarstw rolnych.

Kol. Mazur stara się również na rejonowych konferencjach zainteresować dziedziną rolnictwa środowisko nauczycielskie.

Celem spotkania zorganizowanego przez redakcję „Chłopskiej Drogi” było nie tylko

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.

Wieloletni sukcesy

Wieloletni sukcesy w działalności Domu Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnęli w tym roku. W tym roku Dom Kultury przy ul. Elektoralnej osiągnął wieloletni sukces.</

